Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 208. — ROK XXXVIII.

ŚRODA 5 SIERPNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

„Papierek gwarancyjny"

Wywiad p. Skrzyńskiego wywołał echa w całej prawie (poza socjalistyczną) prasie polskiej. A, jakkolwiek zgodnie wszyscy stwierdzili, że najmniej p. Skrzyński, jeden z „współtwórców“ Locarna, ma prawo stawiać zarzuty p. min. Zaleskiemu. jednak prasa niezależna przyznała mu rację w zasadniczej rzeczy, — w tem mianowicie, że Polska w obecnej chwili nie wykazuje żadnej aktywności na terenie międzynarodowym. Na to zgodne oświadczenie prasy niezależnej właściwie nie było już odpowiedzi ze strony rządowej. Dopiero wczoraj pojawiła się ona w „Kurjerze Wileńskim“, a jeśli się przypomni, że według wiadomości prasy sanacyjnej podanych w czasie pobytu p. marsz. Piłsudskiego na Maderze, nasz „decydujący czynnik“ tę tylko jedną gazetę czyta i jej tylko wierzy, odpowiedź „Kurjera Wileńskiego“ uważać można za wyraz poglądów kół bardzo zbliżonych do p. marszałka, a może nawet za artykuł inspirowany przez niego podczas pobytu w Pikiliszkach.

„Kurjer Wileński“ zastanawia się nad tem, o co konkretnie chodziło p. hr. Skrzyńskiemu, gdy naszemu Min. S. Z. zrobił zarzut braku „aktywności“ na terenie międzynarodowym.

„Prawdopodobnie — pisze „Kurjer Wileński“ — znowu chodzi o jakiś podpis, **papierek gwarancyjny,** w który nie wierzą gwarantowani, a z którego śmieją się w duchu sami gwarantujący. Europa powojenna nie robi przecież nic innego, jak tylko podpisuje wszystko, od weksli amerykańskich już sprolongowanych pomimo dumnego podpisu „zobowiązuję się zapłacić w terminie“, aż do paktów Kelloga z któremi oby nie było tej samej plajty.

Nikt już przecież w całej Europie powojennej nie wierzy w prawo. Stało się ono, niestety, prostytutką siły“.

Budzą się przy czytaniu tego artykułu jakieś wspomnienia; przecież te wszystkie dosadne określenia i te cyniczne uwagi znamy skądś. Skąd?

Określenie umowy gwarancyjnej mianem „jakiegoś papierka“ przypomina żywcem znane powiedzenie kanclerza Bethmanna-Hollwega z pocz. sierpnia 1914., że — gwarancja neutralności Belgji podpisana przez Prusy jest „świstkiem papieru“. A zaś wzgardliwe powiedzenie końcowe o prawie jako „prostytutce siły“ jest powtórzeniem Bismarkowskiego: „siła przed prawem“, z dodaniem tylko drastycznego określenia, które jak wynika z pewnego wywiadu o konstytucji, zadomowiło się w rządzącym Polską obozie.

Zaczynamy zatem — jeśli „Kurjer Wileński“ możemy uważać za najbardziej miarodajny wyraz poglądów „decydującego czynnika“ — patrzyć na politykę międzynarodową pruskiemi szkłami i kierować się taktyką Bismarcka i Wilhelma II... **„Siła przed prawem“, „polityka grą fałszywą“, umowy międzynarodowe „świstkiem papieru“.** Nawet czytamy obronę tej taktyki, jako najlepszego i najrozsądniejszego sposobu umacniania potęgi państwa.

Jest to jednak błąd, który się mści A prawdy tego powiedzenia doświadczyły na sobie wszystkie państwa, które mu uległy... W r. 1881 Austro-Węgry zawarły traktat „doskonałej przyjaźni“ z Serbją, co im nie przeszkodziło potem zdradzić tego „doskonałego przyjaciela“ przy aneksji Bośni i Hercegowiny. Zostały za to ukarane rozbiorem... Szczególnym jednak zwolennikiem „fałszywej gry“ w polityce był rząd niemiecki, tak Bismarck, jak Wilhelm II. Wszystkich w pole wywodził: i Francję, namawiając rosję w r. 1907 przeciw niej, — i Anglję próbując na grobie Saladyna w r. 1898 wywołać „świętą wojnę“ arabską przeciw Londynowi — i nawet Austrję, zawierając z Rosją w r. 1887 traktat kontrasekuracyjny przeciw Wiedniowi. Można powiedzieć ogólnie, że jak się Cesarstwo Rzeszy Niemieckiej zaczęło od sfałszowania „depeszy emskiej“, tak wszystkie jego zwycięstwa i cała jego wielkość na fałszu się opierała...

Rzeczą jest charakterystyczną, że klęska Niemiec w wojnie światowej uznaną została za karę Bożą przez chrześcijan, a za zemstę historji, lub Nemezis dziejowej przez niewierzących.. Tak głęboko w sumieniu ludzkości tkwi przekonanie, że i stosunki międzynarodowe wiąże pewna moralność, że w tej dziedzinie także fałsz i gwałt zasługują na potępienie i na karę, i że „fałszywa gra“ jest błędem politycznym, który się mści w dziesiątym nawet pokoleniu na narodzie.

Lecz mówimy językiem niezrozumiałym — zdaje się — dla sanacyjnego publicysty, kiedy względy moralne poruszamy. Mówmy więc językiem rzeczywistym...

W r. 1925 przyszedł w Locarno do skutku „pakt reński“, który zagwarantował Francji nienaruszalność jej granic od strony Niemiec. Mamy wrażenie, że ani Briand, ani Poincaré tej gwarancji nie uważają za zbyteczną i za „jakiś papierek“. Ten bowiem układ spowodował zanik w Niemczech akcji zmieszającej do oderwania Alzacji od Francji, a jeśli „Stahlhelm“ protestuje, to protestuje tylko przeciw niezagwarantowanym polskim granicom...

Cóżbyśmy dali za to, gdybyśmy byli mogli w Locarno uzyskać podobną gwarancję, — czytało się w prasie także rządowej podczas świeżej dyskusji z powodu wywiadu hr. Skrzyńskiego.

Jeśli co innego, teraz pisze „Kurjer Wileński“, jeśli pogardliwie traktuje wszelkie międzynarodowe umowy, to — mamy wrażenie — jest z tem swojem stanowiskiem odosobniony, nawet w prasie rządowej; a jest przy tem szkodliwy. P. min. Zaleski nie będzie pewnie zachwycony taką obroną.

W. Z.

Zgon ministra oświaty Czerwińskiego.

Warszawa 4. 8. (Telef. wł.). Dzisiaj w godzinach południowych zmarł minister W. R. i O. P. Czerwiński.

—ooo—

261 tysięcy bezrobotnych.

Warszawa, 4. 8. (Telef. wł.). Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych na terenie całego państwa w dniu 1 sierpnia wynosiła 261.059 osób, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia wykazuje spadek bezrobocia o dalsze 2.347 osób.

Zgnębiony niedostatkiem policjant popełnił samobójstwo.

Warszawa 4. 8. (Telef. wł.). Dzisiaj rano w koszarach 24-go komisarjatu policji na Nowem Bródnie **strzelił sobie z rewolweru w głowę posterunkowy tego komisarjatu, Roman Łakomy, zamieszkały w Warszawie.** Desperata w stanie bardzo ciężkim, po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia, przewieziono do szpitala, gdzie **zmarł po kilkunastu minutach.** Powodem samobójstwa był **silny rozstrój nerwowy, wywołany niedostatkiem.** Należy tu dodać, że pensja posterunkowego kawalera **wynosi miesięcznie 148 zł.** Trzeba również podkreślić, iż w roku bieżącym jest to już **siódme samobójstwo policjanta w Warszawie,** przyczem cztery zakończyły się śmiercią desperatów.

Przyjęcie wielkiego mistrza zakonu maltańskiego.

Warszawa, 4. 8. (Telef. wł.). Dzisiaj przybył do Warszawy **Wielki Mistrz Zakonu Maltańskiego markiz Chigi della Rovere Albani,** powitany przez prezesa związku kawalerów polskich **hr. Hutten Czapskiego i wiceprezesa ks. Olgierda Czartoryskiego** na czele licznie **przybyłych w tym celu do Warszawy polskich kawalerów maltańskich.** Ministerstwo spraw zagranicznych reprezentował **wicedyrektor protokołu p. Przeździecki.** Markiz Chigi zamieszkał u ks. Adama Radziwiłła.

Ambasador Przeździecki u premjera.

Warszawa, 4. 8. (Telef. wł.). Dzisiaj w godzinach porannych **premjer Prystor** przyjął bawiącego w Warszawie **ambasadora polskiego przy Kwirynale p. Stefana Przeździeckiego.**

POWRÓT MINISTRÓW Z URLOPU.

Warszawa, 4. 8. (Telef. wł.). **Minister rolnictwa dr. Leon Janta Połczyński powrócił w dniu 3 b. m. z urlopu, spędzonego na wsi w majątku swym, i objął urzędowanie.**

AMBASADOR CHŁAPOWSKI SPĘDZA URLOP W POLSCE.

Warszawa, 4. 8. (Telef. wł.). **Ambasador polski w Paryżu p. Chłapowski przybył w dniu 3 bm. do Warszawy w przejeździe na urlop, który ma zamiar spędzić w Polsce.**

KONFISKATY.

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Gazeta Warszawska“ została skonfiskowana.

Zamach komunistów na pociąg pospieszny w Siedmiogrodzie.

Budapeszt, 4 sierpnia. „Pester Lloyd“ donosi z Bukaresztu, że w Siedmiogrodzie udaremniono **nowy komunistyczny zamach na pociąg.** Nieopodal stacji kolejowej Maros Vasarhely budnik obchodzący tory zauważył **brak szyn na przestrzeni 50 metrów.** Zaalarmował natychmiast stacje sąsiednie, które **wstrzymały ruch pociągów i zapobiegły w ten sposób na czas katastrofie. Odkręcone szyny leżały w rowie obok toru.** Dochodzenia ustaliły, że **planowany był zamach na pociąg pospieszny, który miał tamtędy przejeżdżać za pół godziny.** Aresztowano dotąd 30 komunistów podejrzanych o dokonanie zbrodni. Między aresztowanymi jest kilku kolejarzy.

Statek „St. Philbert“ wydobyty z wody.

Paryż, 4 sierpnia. Nieszczesny parowiec „St. **Philbert“,** który swego czasu **zatonął u zachodniego wybrzeża Francji wraz z wycieczką,** przyczem kilkaset osób poniosło śmierć — **został wczoraj wydobyty z wody i przyholowany do brzegu.** Po wypompowaniu wody z wnętrza statku będzie on przyholowany do St. Nazaire i poddany reparacji.

Policja amerykańska w walce z murzynami.

Nowy Jork 4 sierpnia. W dzielnicy murzyńskiej doszło wczoraj do **krwawego starcia policji z murzynami, którzy usiłowali przeszkodzić eksmisji swych złomków.** W walce, w której uczestniczyło **około 300 murzynów, padło kilkadziesiąt strzałów po obu stronach,** w następstwie czego **3 murzynów zostało zabitych, a 4 policjantów i kilku murzynów odniosło rany.** Policji udało się wreszcie przywrócić porządek i aresztować szereg demonstrantów.

STRAJK METALOWCÓW W BARCELONIE.

Madryt, 4 sierpnia. W Barcelonie **wybuchł strajk metalowców.** Do strajku przystąpiło **38 tysięcy robotników metalowych.**

CODZIENNA STRZELANINA W BERLINIE.

Berlin 4 sierpnia. W południowej części Berlina doszło wczoraj wieczór do **strzelaniny między komunistami a policją.** Jak dotąd ustalono, nikt nie został zraniony. Policja aresztowała 29 osób.

——:o:——

Nowy Jork 4 sierpnia. W stanie zdrowia słynnego wynalazcy T. Edisona, który w sobotę ciężko zaniemógł, nastąpiła znaczna poprawa. Pacjent może już wstawać z łóżka na parę godzin dziennie.

O czem piszą inni?..

„Mała ustawa samorządowa“.

„Gazeta Polska“ pisze o triumfalnym artykule p. t. „Wielka reforma“ o projekcie ustawy samorządowej, który na posiedzeniu klubu B .B. referował p. wicemin. Korsak, a który — zapowiada organ sanacji

„ma być wniesiony na najbliższą sesję sejmową“.

Zasady tego projektu są następujące:

„wprowadza w całej Polsce **gminę zbiorową** na miejsce jednowioskowych, istniejących obecnie w Małopolsce i Wielkopolsce. Pozatem rozciąga samorząd powiatowy na Małopolskę, gdzie on dotychczas nie istniał. Wreszcie **reformuje ustrój magistratów w miastach**, wprowadzając czynnik stabilizacji prezydentów. burmistrzów i części ławników wybieranych na 10 lat i posiadających większe uprawnienia, aniżeli obecnie“.

Tyle wiadomości o nowym projekcie udziela „Gazeta Polska“. A choć projekt nie dotyczy samorządu wojewódzkiego, mimo to „Gazeta Polska“ pisze o projekcie w tonie triumfu i zapowiada przewrót w naszem życiu państwowem. Jesteśmy jednak dość sceptycznie nastrojeni. Tyle razy głośne i triumfalne zapowiedzi sanacji skończyły się fiaskiem, albo nie ruszyły z miejsca. N. p. włokąca się od paru lat rewizja konstytucji.

„Pij, braciszku, pij“.

Sanacyjna ajencja „Iskra“ ogłasza w specjalnym komunikacie wypuszczenie przez monopol spirytusowy nowej wódki 35%. a zatem słabszej o 5%, wzgl. 10% od dotychczasowej „czystej“ i „wyborowej“. Intencje władz monopolowych tak tłómaczy „Iskra“:

„Monopol spirytusowy, wypuszczając wódkę o mocy 35 stopni, pragnął dać szerokim masom publiczności trunek słabszy dla tych, którzy nie mogą konsumować wódek o pełnej mocy. **Wypuszczenie tej wódki jest dalszym krokiem przeciwdziałania alkoholizmowi**“.

„Dalszym krokiem“, bo pierwszym krokiem było uchwalenie ustawy powiększającej liczbę szynków i pozwalającej na picie wódki w dnie świąteczne. Czy nie kpimy ze zdrowego rozsądku? To ma być „przeciwdziałaniem alkoholizmowi“?

Przypomina się **wykrętny artykuł „Czasu“** nazajutrz po uchwaleniu ustawy rzekomo „antyalkoholowej“. Organ konserwatywny usiłował przekonać duchowieństwo dla tej nowej ustawy ułatwiającej pijaństwo tym argumentem. że — powiększenie liczby szynków da duchowieństwu nowe sposobności do walki z alkoholizmem, których dotąd nie miało.

Międzynarodówka socjalistyczna a traktaty pokojowe.

Pos. Niedziałkowski pisze w „Robotniku“ o „wspaniałym przebiegu“ Międzyn. Kongresu socjalistycznego w Wiedniu. Jest zachwycony. wniebowzięty. Albowiem ten

„Kongres rozbił całkowicie legendę o rzekomej „starczości“ Socjalizmu, jako „ruchu społecznego“.

Mniej nas obchodzi kwestja, czy socjalizm jest „młody“, czy „stary“. Bylibyśmy raczej za jego starością. skoro pierwsze jego „dogmaty“ kuł Marks przed r. 1850. Ale ważniejszym jest stosunek tego kongresu do Polski. A ten jest nie bez zarzutu.

Już z depesz wiadomo, że Kongres wiedeński m .in. przyjął **rezolucję za rewizją traktatów pokojowych.** A „Robotnik“ donosi, że p. Otto Bauer oświadczył:

„My uważamy rewizję poszczególnych niesprawiedliwych postanowień traktatów za konieczność“.

Oczywiście mowa tu jest przedewszystkiem o postanowieniach traktatu dotyczących granicy Niemiec i Polski: Bo się na razie o innej „rewizji“ prawie nie mówi. Było to chyba jasnem dla polskich delegatów na kongres.

Czy zaprotestowali przeciw tej rezolucji? Nic o tem dzienniki socjalistyczne nie piszą!

Rozmowy z ukraińskimi politykami.

W „Ill. Kurjerze Codz.“ p. W. Stpiczyński (b. redaktor „Głosu Prawdy“) wypowiada się w sprawie stosunków narodowościowych na naszych kresach. Jest przeciw autonomii. Ale przeciw prowadzeniu rozmów z politykami ukraińskimi

„Należy — pisze p. W. Stpiczyński — **wypowiedzieć się przeciwko kontynuacji podejmowanych parokrotnie rozmów z przedstawicielami partyj ukraińskich, zwłaszcza szowinistycznych.** Czerpiąc kapitał polityczny z nieporozumień, zajmując się niejako zawodowo wyszukiwaniem ich i eksploatowaniem. nie posiadają oni ani woli, ani umiejętności rozmawiania językiem rozsądku.

Ze społeczeństwem ukraińskiem rozmawiać winno społeczeństwo polskie w samorządach, w instytucjach społecznych i gospodarczych — słowem przy warsztatach pracy i wspólnych interesów, przy których zasiadają realni ludzie z realnemi troskami i realnemi aspiracjami, i przy których pracuje się na rzecz realnych, osiągalnych celów“.

Jest to o tyle ciekawe. że p. Stpiczyński zwraca się w ten sposób przeciw oficjalnej polityce B. B.,, Przyczynek nowy do „jednolitości“ B. B.

Trzeci wiceminister skarbu.

„Prawda“ organ łódzkich fabrykantów cieszy się zapowiedzią nominacji prof. Zawadzkiego na trzeciego wiceministra. Nominacja ta — pisze —

„przyjęta zostanie przez sfery gospodarcze z największem zadowoleniem, gdyż oznaczać będzie, że także i w polityce skarbowej i finansowej państwa, rząd zamierza znacznie pogłębić dotychczasowy kontakt ze sferami gospodarczemi. Dotychczas w naszej polityce skarbowej zawsze można było wyczuwać pewną nieufność do świata przemysłowego, handlowego i finansowego, pokutowało w niej fatalne założenie, że sfery te nie wykazują należytego zrozumienia interesów skarbu państwa i zasadniczo niechętnie odnoszą się do nich. Ta nieufność zrodziła niejedno zło. Czynniki rządowe darzyły częstokroć zaufaniem i poparciem ludzi. którzy wyzyskując w sprytny sposób tę atmosferę nieufności i podejrzliwości, działali z reguły li tylko na własną korzyść — gdy z drugiej strony głos właściwych przedstawicieli życia gospodarczego i opinję ich uwzględniając zawsze jak najwszechstronniej interes i korzyści państwa niejednokrotnie były ignorowane“.

Zauważyć należy, że ta nominacja nie została dotąd podpisana.

Od polityki społecznej do reformy ustroju.

(Encyklika Papieża Piusa XI-go „Quadragesimo anno“).

V. Encyklika „Quadragesimo anno“ będzie miała olbrzymie znaczenie dla katolicyzmu. Jak polityczno-ustrojowe encykliki Leona XIII wywarły olbrzymi wpływ na stosunek państw do Kościoła i skupienie żywiołów katolickich w imię pewnych programów (powstanie katolickich partyj politycznych), tak encyklika społeczna Piusa XI podobną ma do odegrania rolę na gruncie społecznym. Jej celem ostatecznym jest **przywrócić jedność katolików w tej dziedzinie tak w zakresie teorji, jak akcji, praktyki...** Zacznijmy od praktyki.

Pius XI pisze, że „z boleścią“ patrzy na smutne zjawisko, iż w niektórych krajach niemała liczba katolików „opuściła obóz Kościoła, by przejść do szeregów socjalistycznych“. I zapytuje: „jak się to stać mogło, że tak bardzo zbłądzili“? Znamienną dla swych poglądów daje odpowiedź na to pytanie!

Oto, bo ci katolicy z socjalistycznych szeregów mówią: „Kościół i zwolennicy Kościoła popierają bogatych, a zaniedbują robotników“. Cóż powie Papież na to oskarżenie?

Nie broni pewnych katolików przed postawionym zarzutem! Z oburzeniem mówi, że istotnie są „ludzie, którzy nazywają się katolikami, a ledwie pamiętać raczą na wzniosłe przykazanie sprawiedliwości i miłości, którzy w celach zysku nie cofają się nawet przed złem obchodzeniem się z robotnikami... Nie brak nawet takich, którzy nadużywają religji samej, pragnąc jej powagą pokryć niecne swe praktyki“. I zapowiada, że nigdy nie przestanie „piętnować“ takiego „katolicyzmu“. Albowiem ci to bogacze „zawinili, że na Kościół bez jego winy padło podejrzenie, iż sprzyja bogatym i nie ma serca dla wydziedziczonych tego świata“.

Więc nie rzuca Pius XI kamieniem potępienia na socjalistycznych robotników. Wie bowiem, że po największej części znaleźli się w obozie Marksa zrażeni do katolicyzmu przez „niecne praktyki“ bogaczów, chroniących „powagą religji“ swoją chciwość i chęć zysku za wszelką cenę. Papież razem z nimi potępia i „piętnuje“ tych kapitalistów. Ale równocześnie zaprasza tych socjalistycznych robotników do powrotu do Kościoła. i do katolickich organizacyj społecznych, z których przedewszystkiem związki zawodowe wymienia.

Oto jest wielkie dzieło, które mamy, katolicy, wykonać. **Sprowadzić proletarjat z powrotem do Kościoła i do katolickich organizacyj.** Taki jest rozkaz Najwyższego Pasterza. Taki jest sens praktyczny encykliki Piusa XI.

Jest to praca nie cierpiąca zwłoki. Próżno byśmy to przeczyli. Proletarjat nawet w naj bardziej katolickich społeczeństwach albo w większości jest już zorganizow. w socjalistycznym obozie, albo ku niemu ciąży. Socjalizm jest dla mas „miastem ucieczki“ od zła, które kapitalizm sprawił i sprawia, — i „ziemią obiecaną“, do której dąży.

Oczywiście na zgubę swoją i na zgubę społeczeństw. Bo, choć się socjalizm utemperował — konstatuje Pius XI — jest w nim jednak dalej zasadniczy, pierworodny grzech marksizmu: błędny pogląd na naturę człowieka i na ustrój społeczny. Materjalizm dziejowy, — zasada rodząca walkę, gwałt, rozstrój.

Socjalizm ten w pewnych społeczeństwach (jako t. zw. kulturalny socjalizm) wyradza się w coś w rodzaju religji. I jako taki zalewa miasta i środowiska przemysłowe. Chrześcijaństwo jest tu w mniejszości. A ten sam los grozi całej Europie... Cóż bowiem dziś za wpływ na masy proletarjatu ma Kościół w pewnych centrach przemysłu? Wpływ ten sprowadza się najczęściej do funkcyj kancelaryjnych (metryki, zapisy do ksiąg i t. p.). A są i takie centra (w Niemczech, Austrji, we Francji), gdzie nawet tego niema, gdzie masy proletarjatu żadnej nie wyznają religji. prócz oczywiście socjalistycznej, lub bolszewickiej.

W takiej to groźnej chwili Pius XI rzuca hasło odzyskania proletarjatu dla religji. Lecz, jak, jakiemi sposobami?

Toczyła się i u nas i zagranicą głośna dyskusja o treść „Akcji Katolickiej“ jako zorganizowanego ruchu katolickiego. Byli tacy, którzy źle zrozumiawszy hasło „apolityczności“ tej akcji chcieli w niej widzieć jedynie i wyłącznie ruch o treści wyłącznie i ściśle religijnej, ruch zmierzający wyłącznie do religijnego uświadomienia mas. Odczyty, broszury, pisma i t. p. z historji Kościoła, liturgji, dogmatyki i t. p., oto, co w ich rozumieniu mieści w sobie „Akcja Katolicka“.

Enc. „Quadragesimo anno“ burzy w puch ten nienaturalny obraz „Akcji Katolickiej“, a rację przyznaje tym, którzy (jak u nas Ks. Biskup Kubina, Ks. Dr. Fr. Machay) kopje kruszyli w obronie zasady, iż treść „Akcji Katolickiej“ mieści w sobie prócz indywidualnego uświadamiania katolików jeszcze pewne zadania na terenie społecznym: pouczanie o stosunku Kościoła do zagadnień życia społecznego i organizowanie mas na podstawie katolickich programów.

Wprawdzie Pius XI. oświadcza, że działalność społeczna nie należy bezpośrednio do zadań „A. K.“, ale równocześnie wyraźnie pisze, że ją prowadzić winni wychowani przez „A. K.“ działacze, co pociąga za sobą konieczność rozszerzenia zadań „A. K.“ na pole akcji społecznej.

Pewien wybitny, bardzo nawet wybitny, polityk z obozu nacjonalistycznego powiedział przed paru laty na jednem zebraniu w Krakowie, że — encyklika „Rerum Novarum“ więcej zrobiła złego, niż dobrego, a, gdyby Leon XIII żył dzisiaj, toby ją odwołał. Tem zaś „złem“, które Leon XIII zrobił, miały być katolickie organizacje robotnicze... Takie powiedzenia i poglądy plątają się dotąd po naszych „narodowych“ i „konserwatywnych“ kołach. Nic dziwnego, że przy dużym wpływie tych sfer na nasze katolickie życie, organizacje katolickie robotników nie mogły się rozwinąć, i żeśmy w pewnych środowiskach masy proletarjatu oddali dobrowolnie na łup socjalizmu.

Nie sądzę, żeby się to dało dłużej tolerować. Pius XI przecina swoją encykliką wszystkie konserwatywne i liberalne tendencje w obozie katolickim. Woła o odebranie proletarjatu socjalizmowi. I stawia je jako obowiązek Episkopatu. duchowieństwa i wszystkich wiernych. A zbyt wyraźnie mówi, żeby można było — nie zrozumieć!

Ks. Jan P.

Plotki „I. K. C.“ o Polakach w Rumunji

Z Rumunji piszą nam: — „Illustrowany Kurjer Codzienny“ zamieścił niedawno artykuł p. t. „Wojna domowa wśród Polaków w Rumunji“. Ponieważ my Polacy w Rumunji dopiero z „Kurjerka“ dowiadujemy się o jakiejś wojnie domowej, przeto w imię dobrego imienia tutejszej Polonji, pragniemy poinformować opinję publiczną w Polsce, która łatwo może być w błąd wprowadzona przez goniącego za senzacjami, a z tak niepewnych źródeł czerpiącego swe wiadomości „Kurjera“ krakowskiego.

Chodzi o prywatne szkolnictwo polskie w Rumunji. Szkolnictwo to prowadziło grono osób, składające się z członków rodziny dr. Szymonowicza i najbliższych jego zauszników, która rozrzutnie i bez należytej kontroli gospodarowała groszem publicznym. tak, że **ostatni rok szkolny przyniósł trzy ćwierci miljona lej deficytu.** O stosunkach panujących w tem stowarzyszeniu świadczy fakt, że nauczycielstwo nie otrzymało poborów za 2—5 miesięcy, że brat dra Szymonowicza. noszący szumne godności „dyrektora“ 2-klasowego gimnazjum i „inspektora“ 10 szkółek polskich, pobierał pensję, równającą się niemal pensji ministra w Polsce etc.

Stosunki te tutejsze społeczeństwo polskie długo cierpiało, ale przecie coraz silniej odzywały się głosy, iż należy w te stosunki wglądnąć i dla dobra szkoły polskiej je uzdrowić. Próbowano więc przez kilka miesięcy, przy udziale Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy w Warszawie, środków ugodowych. Żądano poddania gospodarki finansowej należytej kontroli, żądano by w obsadzaniu stanowisk nauczycieli kierowano się fachowością. a nie powierzano ich ludziom. którzy mają zaledwie 3 czy 4 klasy gimnazjalne. ale za to są stoprocentowymi zwolennikami p. Szymonowicza — podczas gdy nauczyciele z kwalifikacjami są u nas bez chleba.

Ale na nic zdały się próby ugodowe. Pewnie, bo gdy wchodzą w drogę interesy familijne, trudno oderwać się od żłobu. Wobec tego społeczeństwo tutejsze założyło z końcem roku szkolnego nową **organizację pod nazwą „Polski Związek Szkolny w Rumunji“**, do którego weszli przedstawiciele wszystkich warstw tutejszego społeczeństwa. Związek ten spotkał się odrazu z zaufaniem i poparciem finansowem społeczeństwa. wobec czego przystępuje do zakładania szkół polskich w Rumunji. **Jedno z pierwszych do nowego Związku przystąpiło Duchowieństwo polskie,** za co p. Szymonowicz w wydanej przez siebie jednodniówce rzucił się na tutejszych księży polskich z szeregiem znanych lewicowych haseł. jak: „radzimy z całego serca. żeby duchowieństwo przestało się rządzić jakąkolwiek (!) instytucją i polityką oprócz Kościoła“, „duchowieństwo so tylko zacznie, to nie prowadzi do zgody i do lepszego celu, tylko wszystko prowadzi do ruiny“ i t. p.

P. Szymonowicz został sam z nielicznymi zwolennikami, bo i **nauczycielstwo gremjalnie go opuściło;** rozpisuje się więc w „Kurjerze“ o wojnie domowej. Tymczasem nikomu nie śni się o wojnie, bo jeżeli dr. Szymonowicz znajdzie łatwowiernych ludzi, którzy mu dadzą grosz na prowadzenie szkół. to owszem niech je zakłada; gdyż nowy Związek szkolny nie ma zamiaru mu w tem przeszkadzać. Pole pracy nad szkolnictwem polskiem w Rumunji jest tak wielkie, że te 10 szkółek przeważnie jednoizbowych, prowadzonych przez p. Szymonowicza, to zaledwie część tego, coby można i należało zrobić.

„Kurjer“ oburza się na **„mieszanie się“ konsulatu polskiego w stosunki stowarzyszeniowe Polonji zagranicą.** Znamienne, że organ sanacji tak naiwnie wyobraża sobie rolę przedstawiciela Państwa i Rządu polskiego. Przecież konsulat nie jest tylko do dawania wiz paszportowych, ale ma być łącznikiem między Polską a Polonją zagranicą. Jeden pomysłowy Rodak nasz, zamieszkały na wychodźtwie. chciał dla siebie i swej rodziny wybudować dom. A ponieważ nie miał dość pieniędzy, zaczął rozpisywać listy do wszystkich humanitarnych i kulturalnych instytucyj w Polsce, że Polacy tej i téj miejscowości przystępują do budowy „Domu polskiego“. Listy te były wzruszające i tak wymowne, że trudno było odmówić. Ale przecie znalazło się mądre stowarzyszenie w Polsce, które uznało za stosowne zwrócić się najpierw o informacje do odnośnego konsulatu polskiego. W odpowiedzi, otrzymało fotografję jednopiętrowego, okazałego Domu polskiego, jaki w tej miejscowości oddawna istniał.

Konsulaty wszystkich państw nie tylko interesują się obywatelami swego państwa, ale każdy z konsulów uważa za swój obowiązek wejść w kontakt z rodakami na obczyźnie. chociażby oni nie byli poddanymi państwa, które on reprezentuje. Konsulat winien informować Polskę nie tylko o konjunkturach handlowych zagranicznych, ale winien też informować miarodajne czynniki o żywiole polskim, tak ważnym pod względem politycznym i ekonomicznym dla Polski. Z drugiej strony my, Polacy za granicą cieszymy się. gdy w naszem gronie gości przedstawiciel Rzeczypospolitej. gdy daje nam rady i wskazówki. chociażby one nie były zawsze pochlebne. gdy ułatwia nam łączność z Macierzą. Należy się tylko podziękowanie i uznanie dla p. Grabińskiego, konsula polskiego w Czerniowcach. że pomógł do zdemaskowania familijnej polityki, uprawianej przez dr. Szymonowicza ze szkodą szkolnictwa polskiego w Rumunji.

A. B.

Centralizacja organów administracyjnych.

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono zapowiadane w ostatnich dniach rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 lipca b. r., normujące stanowisko wojewodów i starostów, jako przedstawicieli rządu. Rozporządzenie to zajmuje się uprawnieniami i obowiązkami wojewodów i starostów dzieląc ich uprawnienia na cztery zasadnicze działy, a mianowicie: funkcje reprezentacyjne, uzgodnienie działalności całej administracji państwa ze stanowiskiem ogólnej polityki rządu, nadzór nad sprawami personalnemi w administracji państwowej a wreszcie uzgodnienie działalności administracji cywilnej z potrzebami obrony państwa.

Rozporządzenie mówi więc m. i., że wojewodowie i starostowie mają obowiązek i prawo uzgadniania działalności całej administracji państwa w myśl zasadniczej linji działalności rządu. Czynią to przez informowanie się u wszystkich władz, urzędów, organów i zakładów państwowych, co do zasad, jakiemi one w działalności swej zamierzają się kierować, przez komunikowanie im swych zapatrywań pod tym względem, przez zapraszanie naczelników władz i urzędów na specjalne konferencje, celem ustalenia zasadniczych linij działalności. Naczelnicy wszystkich władz i urzędów państwowych, którzy podlegają bezpośrednio władzom central nym są obowiązani uzgadniać z wojewodą projekty swych zarządzeń natury ogólnej, oraz projekty takich zarządzeń, które mają szczególne znaczenie dla polityki rządu na obszarze województwa.

Zarządzenie to, jak widać zmierza nietylko do szczególnie silnego podkreślenia stanowiska wojewody wobec wszystkich władz niezespolonych z administracją ogólną, na terenie województwa, ale także wysuwa na czoło obowiązków wojewody i starosty obowiązek ścisłego dostosowywania się do enigmatycznego pojęcia „zasadniczej linji działalności rządu“. Nie przepisy zatem prawa, które są znane ogółowi obywateli, ale często nieznane bliżej zamiary i „zasady polityki rządowej“ mają być wskaźnikiem w postępowaniu zwierzchników władz administracyjnych pierwszej i drugiej instancji. W praktyce oznacza to dalsze ograniczenie samodzielności wojewodów, jest wyrazem centralizacji i uzależnienia administracji wyłącznie od wskazówek z Warszawy.

Ten centralizm administracyjny niema, zwłaszcza na terenie Małopolski żadnego równoważnika w postaci udziału czynnika obywatelskiego w wykonywaniu zadań tej administracji. Nie istnieje prawie zupełnie samorząd, niema też przewidzianych konstytucją a następnie dekretem Prezydenta z 19 stycznia 1928 organów kolegialnych przy władzach administracyjnych. Jest ponadto rzeczą znamienną, że gdy już wspomniany dekret z roku 1928 rozszerzał ogromnie kompetencje wojewodów i starostów jako przedstawicieli rządu, uznano za konieczne jeszcze obecnemi zarządzeniami wzmocnić ich pozycję na terenie województw i starostw i jeszcze silniej podkreślić ich obowiązek dostosowywania się do taktycznych posunięć rządowych. Czyżby dotychczasowe „uzgadnianie“, znane społeczeństwu zwłaszcza z okresu wyborów nie było wystarczającem?

Na ziemiach Rzpltej

Popierajmy „Dzieło Matki Boskiej Powołań“.

Z Wilna piszą nam (p. T. B.): W obecnych, trudnych warunkach materjalnych, w jakich znajduje się społeczeństwo, chcąc przyjść z pomocą aspirantom do stanu duchownego i alumnom, organizuje się w Wilnie przy poparciu ks. metropolity wileńskiego R. Jałbrzykowskiego „Dzieło Matki Boskiej Powołań“. Instytucja ta ma na celu: zakładanie i prowadzenie specjalnych internatów dla aspirantów do stanu duchownego, kształcących się w szkołach średnich, kształcenie biednych aspirantów w seminarjach niższych i kolegjach misyjnych, okazywanie materjalnej pomocy własnym alumnom, odbywającym studja, w seminarjach teologicznych, ułatwianie aspirantom do zakonu wstąpienia do odpowiedniego nowicjatu, oraz budzenie i utrwalanie powołań w szerokich kołach młodzieży, oraz informowanie jej o istniejących zakładach duchownych.

Członkami Dzieła mogą być ludzie dobrej woli wszelkich stanów i zawodów. Ognisko „Dzieła Matki Boskiej Powołań“ mieści się na razie w wynajętym domu w Wilnie, przy ul. Zarzecznej L. 28, przy „Dobrej Prasie“. Kształci już trzech kleryków i kilku aspirantów w szkołach średnich. Kilku młodzieńców wysłało do nowicjatów zakonnych. Dyrektorem Dzieła zamianowany został przez Ks. Metropolitę Wileńskiego **Ks. Prałat Leon Żebrowski.** Na terenie każdej Diecezji będą organizowane Sekretarjaty diecezjalne, którym znowu podlegać będą Parafjalne Koła i t. p. tak, by żadne powołanie, ze względu na brak środków, nie zostało zmarnowane. Od poparcia i ofiarności społeczeństwa zależeć będzie rozwój „Dzieła Matki Boskiej Powołań“ i osiągnięcie tych wielkich i świętych celów, którym służyć pragnie.

Spalony pawilon.

Komuniści podpalili pawilon holenderski na Wystawie Kolonjalnej w Paryżu.

Wprawdzie przed dwoma tygodniami była aktualna wiadomość o tajemniczym pożarze na terenie Wystawy Kolonjalnej w Paryżu — który strawił pawilon holenderski — ale dopiero teraz ujawniają się tajemnicze sprężyny tego wypadku.

Okazało się, że **pożar był dziełem komunistów.** Sprawcy użyli **maszyny piekielnej,** której mechanizm nastawiony na odległą godzinę nocną, gdy wszyscy spali. Przed wybuchem **gmach w różnych miejscach oblano benzyną.** Równocześnie z pawilonem spłonął doszczętnie leżący po drugiej stronie szosy Dom Bataków z Sumatry, cacko architektury malajskiej. **Gmach pawilonu spłonął wraz z arcydziełami sztuki malajskiej, które oceniono na 100 miljonów franków.**

Od dwóch lat przeszło powtarzają się na wyspach archipelagu malajskiego, należących do Holandji — **krwawe zamieszki, wywołane przez emisarjuszy Moskwy.** Rząd holenderski stłumił je twardą ręką i opanował sytuację. Stąd chęć odwetu spiskowców w celu skompro mitowania rządu na olbrzymiej manifestacji międzynarodowej, jaką jest wystawa kolonjalna.

Zmiany w wojsku.

Ostatni „Dziennik Personalny Min. Spraw Wojsk.“ przynosi szereg zarządzeń Prezydenta Rzplitej oraz min. Spraw Wojskowych o zmianach personalnych w korpusie oficerskim. Poza znanemi już przesunięciami na stanowiskach wiceministrów Spraw Wojskowych zanotować należy następujące przesunięcia: zastępca pierwszego wicemin. Spraw Wojsk. mianowany został gen. Tadeusz Kasprzycki, dowódcą D. O. K. 1. — gen. Czesław Jarnuszkiewicz, zastępcą 2 wicemin. Spraw Wojsk. pułk. Aleksander Langner, sędzią Najwyższego Sądu Wojskowego pułk. Antoni Petrażycki. W stan spoczynku na podstawie art. 100 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem przeniesiono 22 oficerów, w tem siedmiu pułkowników i podpułkowników i jednego komandora. W stan spoczynku na podstawie art. 72 ustawy o obowiązkach i prawach oficerów, przeniesiono 99 oficerów, między innymi gen. Skierskiego, gen. Wróblewskiego, oraz pułk. Jura-Gorzechowskiego. Szefem oddziału 3 sztabu głównego mianowany został pułk. Maciej Bardel, zastępcą szefa gabinetu wojskowego Prezydenta Rzplitej major Kazimierz Jurgielewicz, dalej komendantem placu miasta Wilna mianowany został podpułkownik Zygm. Kuczyński, komendantem placu we Lwowie podpułk. Broniowski, zastępca szefa departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. pułk. Jan Senderek. Pozatem szereg oficerów przydzielono do służby administracyjnej. I tak do min. Spraw Wewnętrznych przydzielono sześciu oficerów, do min. Spraw Zagranicznych — 2 oficerów. Zastępcą dowódcy KOP'u mianowany został pułk. Zdzisław Przyjałkowski

Otwarcie Międzynarodowego Zjazdu anatomów w Warszawie.

W Warszawie rozpoczęły się obrady Międzynarodowego Zjazdu Anatomów łącznie z III-cim zjazdem Polskiego Towarzystwa Anatomiczno-Zoologicznego. Obrady zjazdu, otworzył prof. Kostanecki (Kraków) oraz prof. Rouviere. Po przemówieniach powitalnych przystąpiono do wygłaszania naukowych referatów. Na kongres przybyło do tej pory około 100 uczestników zagranicznych 17 państw i 40 uczestników z ośrodków uniwersyteckich Polski. **Najliczniej reprezentowana jest Francja,** którą reprezentują: prof. Rouviere, Collin, Grynfeldt, Dubreuil, Chambon. Z Belgji przybył prof. Duesberg, Celestino da Cósta z Portugalji. Ciaccio. Ternl, Levi (Włochy), Hansa-bej (Turcja), Hunter (Anglja), Leblans (Algier), Hope-Hibbard (Stany Zjednoczone). Sasaki (Japonja). W skład delegacji czeskiej wchodzą pp. Zavrel, Hora i Florjan.

Nowy transport emigrantów do kolonji „Orzeł Biały“.

Najbliższy transport osadników, udających się na kolonję „Orzeł Biały“ („Aguia Branca“) w stanie Espirito Santo w Brazylji, odejdzie z Warszawy w dniu 10 b. m. Kolonja „Orzeł Biały jest w chwili obecnej jedyną polską kolonją w krajach zamorskich, na którą emigranci z Polski mogą wyjeżdżać bez żadnych ograniczeń. Kolonja ta, na której akcja osadnicza pro wadzona jest bez przerwy od końca 1929 r. i na którą niemal co miesiąc (z wyjątkiem miesięcy zimowych) wyjeżdżają nowe transporty osadników, rozwija się pomyślnie.

—:o:—

AKADEMICKIE KOŁO JAŚLAN urządza dnia 8-go b. m. „Wesołą Rewję“ w sali „Sokoła“ w Jaśle. Początek o godz. 19.30.

JAK TO BYŁO W KIELCACH? Niedzielne pisma sanacyjne rozpisały się szeroko o wykryciu w Kielcach wśród uczniów, organizacji, która miała dopuścić się szeregu czynów przestępczych. Jest rzeczą zdumiewającą, że choć **żaden z aresztowanych w tej sprawie uczniów do Obozu Wielkiej Polski nie należał,** prasa sanacyjna skorzystała z tego, by o sprawę tę oskarżać O. W. P., władze zaś policyjne dokonały szeregu aresztowań i rewizyj wśród miejscowych członków O. W. P.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE GRZYBAMI. Wskutek zatrucia grzybami zmarła w szpitalu w Gnieźnie rodzina obuwnika Roszaka, mianowicie 57-letni Br. Roszak, jego bratanka Roszakówna i syn Władysław. Beznadziejnie chore leżą jeszcze w szpitalu cztery osoby z tej rodziny.

SAMOBÓJSTWO ZREDUKOWANEGO URZĘDNIKA. Niedaleko stacji kolejowej w Jaśle rzucił się pod pociąg 24-letni b. urzędnik Stanisław Adamczyk, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa był brak pracy.

UJĘCIE SPRAWCÓW NAPADU BANDYCKIEGO NA LISTONOSZA. W wyniku pościgu policja ujęła w dniu wczorajszym dwóch bandytów, którzy dokonali zuchwałego napadu na listonosza agencji pocztowej w Wiśnicy w odległości dwóch kilometrów od Niska (woj. lwowskie). Schwytanymi bandytami okazali się: Jan Fyż i Stanisław Łopaciuk. Trzeci sprawca napadu, Tomasz Krzal, przy którym znajdują się zrabowane listonoszowi pieniądze w kwocie 4.500 zł., ukrywa się w lasach. Zarządzono za nim dalszy pościg.

JEDNORĘKI 72-LETNI KIESZONKOWIEC. Wydział śledczy zatrzymał w Wilnie międzynarodowego kieszonkowca Rubina Szulę. Zaznaczyć należy, że Szula liczy obecnie 72 lat i ma jedną rękę sparaliżowaną, a jednak uprawia w dalszym ciągu zawód złodziejski, który przyniósł mu sławę jako jednego z najbardziej niebezpiecznych kieszonkowców Europy. Przed dwoma laty aresztowany został w Berlinie, gdzie odbywał karę. Obecnie na skutek słabego stanu zdrowia otrzymał w berlińskiem więzieniu urlop zdrowotny i okazję tę wykorzystał, aby przyjechać do Polski.

—:o:—

Z polskiego Karlsbadu.

Niewielu ludziom (a zdaje się i nie wszystkim lekarzom) w Polsce wiadomo, że o kilkanaście kilometrów od Stryja (stacja na miejscu) na wysokości 380 m. n. p. m. leży uroczy zakątek podkarpacki, bogaty w obfite źródła solankowe i doskonałą borowinę. **Morszyn.** To polski Karlsbad, do którego wysyłają chorych na wątrobę, artretyzm, cukrzycę i otyłość lekarze przeważnie z b. zaboru rosyjskiego, kiedy lekarze małopolscy czy z innych zaborów jakby o Morszynie zapomnieli lub wiedzieć nie chcieli. A tyle tu chorych znalazło i znajduje wybitną ulgę w swoich cierpieniach.

Niewielkie dotąd zdrojowisko, będące własnością fundacji dla wdów i sierot po lekarzach a dzierżawione przez **Sp. Akc. „Zdroje Polskie“** niema zapewne tych krzykliwych walorów jak hałaśliwe: Krynica. Zakopane czy Truskawiec. Ale tem właśnie góruje nad temi tak modnemi zdrojowiskami, gdyż chory znajduje tu nietylko ulgę w cierpieniach, ale i spokój, potrzebny chorym i uspokojenie rozklekotanych pracą nerwów.

Skromny może rozmiarami i ilością willpensjonatów Morszyn ma wszelkie warunki rozwoju i tak potrzebnej mu rozbudowy. I dziwić się wypada, że nie znalazły się dotąd kapitały, któreby wyzyskały doskonale naturalne warunki Morszyna i nie pozwoliły mu stanąć wśród „pereł“ naszych zdrojowisk, jeżeli nie w pierwszym, to w każdym razie w równym rzędzie obok innych tak silnie uczęszczanych. Ile to pieniędzy, wywożonych do Karlsbadu, zostałoby w kraju? Rozumiemy, że Karlsbad daje komfort i wygody, których takie skromne zdrojowisko dać nie może, ale trzeba wyjść z błędnego koła i dać możność rozwoju miejscowości, która tego warta. Są jeszcze kapitały w Polsce, trzeba je uruchomić, dadzą dobry odsetek.

Warunki kuracji w Morszynie są wprost świetne. Serdeczna opieka lekarza zakładowego Dr. **Chmieleńskiego** (obecnie ordynuje już ! drugi) pełna nieprzeciętnej troskliwości, daje rękojmię skuteczności zabiegów i diety, którą się tu stosuje rozumnie i nieprzesadnie. Pensjonat zdrojowy pod miłem a energicznem kierownictwem p. **St. Chrzanowskiej** z Warszawy zapewnia swym gościom maximum opieki i wygód w danych warunkach. A o nastroju w nim najtrafniej wypowiedział się jeden ze stałych kuracjuszy prof. uniw. z Warszawy, że przyjeżdżając do pensjonatu zdrojowego odnosi wrażenie, że zjechał do staropolskiego dworu, gdzie na wakacje przybyła bardzo liczna (40—50 osób) rodzina i stworzyła tę serdeczną i miłą, choć „kuracyjną“ atmosferę. Przydałaby się co prawda pewna obniżka cen, ale za to odpowiada Spółka Akc. „Zdroje Polskie“ na której rachunek pensjonat się prowadzi.

Z tegorocznych nowości wymienić należy zaangażowanie na trzyrazowe występy w tygodniu muzyki wojskowej ze Stryja, która umila pobyt i picie gorzkich wód. Uchwalono już i przystąpiono do budowy kościółka, projektowana jest rozbudowa niewystarczających już, zresztą dość przyzwoitych łazienek i t. d. i t. d.

Ale to jeszcze mało! Lekarze i kapitaliści powinni więcej pamiętać o Morszynie, z którego można zrobić z czasem istne cacko! (ll)

Morszyn, w lipcu.

Z całego świata.

Organizacje młodzieży faszystowskiej na nabożeństwie w bazylice św. Piotra

W Rzymie odbywa się obecnie drugi narodowy kurs dla centurjonów faszystowskich organizacyj młodzieży „Avanguardisti“ i „Balilla“. W ubiegłą niedzielę dwa tysiące uczestników tego kursu przybyło w szyku wojskowym do bazyliki watykańskiej, by wysłuchać Mszy św., odprawionej przez ich kapelana. Po nabożeństwie młodzież zwiedzała bazylikę, **zachowując się z całą karnością** i dając wyraz swym uczuciom religijnym oraz żywemu zainteresowaniu dziełami sztuki. (K. A. P.)

Polscy inżynierowie przed sądem sowieckim.

W nowym zainscenizowanym przez władze sowieckie procesie „szkodników“, który odbywa się w Leningradzie, na ławie oskarżonych i pod grozą śmierci znaleźli się dwaj inżynierowie Polacy: **Zborowski i Bykowski.** Oskarżeni inżynierowie pracowali w przemyśle chemicznym w dziedzinie produkcji fosforytów. W czasie badania oskarżeni wykazali, że szereg zarzutów nie może się odnosić do nich, lecz dotyczy inżynierów komunikacji. Na sali sądowej wynikła konsternacja, wobec czego proces przerwano na jeden dzień.

Tydzień Społeczny w Miluzie.

Tegoroczny Tydzień Społeczny (Semaine Sociale) francuskich katolików odbywa się w Miluzie. Otwarcia dokonał, jak zwykle prof. Eugenjusz Duthoit, prezes komitetu organizującego „Tygodnie“. W mowie inauguracyjnej podkreślił, że nie można ekonomji oddzielać od moralności.

Pierwszy referat wygłosił prof. Bayart z uniwersytetu katolickiego w Lille. Wskazał on na ciekawą ewolucję życia gospodarczego w ostatniem półwieczu. Są teraz jakby trzy kondygnacje; pierwsza to fabryki z pracującymi w nich inżynierami i robotnikami. Druga to właściciele prawni, posiadający akcje, często w bardzo drobnych ilościach. Trzecia wreszcie to bankierzy i agenci giełdowi, dostarczający pieniędzy.

W produkcji trzema głównemi motorami są: człowiek, maszyna i kredyt. Są one tak ściśle ze sobą złączone, że gdy stanie jeden, to natychmiast przestają się poruszać dwa pozostałe. Gdy brak kredytu, to maszyna staje a człowiek staje się bezrobotnym. Motor „ludzki“ trzeba przedewszystkiem ochraniać.

Wilhelm II stracił 300 tys. na spekulacjach.

Jak donosi „Germania“, Wilhelm II przy bankructwie Ewangelicznej Kasy Budowlanej w Deva-Heim stracił 300.000 marek. Jednocześnie były cesarz jest zaangażowany w koncernie prasowym Hugenberga, którego udziały w wysokości blisko 60 procent są w jego posiadaniu. „Lokal-Anzeiger“ stanowi największy przedmiot zainteresowania spekulującego ekscesarza. Tak samo pewne kapitały eks-cesarza w dosyć poważnej wysokości znajdują się w Danatbanku i wogóle zadłużenie koncernu Hugenberga w tym banku na 20 przeszło miljonów marek umożliwione zostało przez protekcję i pewną porękę, udzieloną przez zarząd majątków cesarskich wobec dyrekcji tegoż banku.

—:o:—

POGORSZENIE W STANIE ZDROWIA EDISONA. Znakomity wynalazca Tomasz Alwa Edison znajduje się, jak już donosiliśmy, na łożu śmierci. Do łoża chorego, który przebywa w swej posiadłości Llovellyn-Park, wezwano kilku słynnych lekarzy. Stan chorego pogarsza się coraz bardziej. Istnieją uzasadnione obawy, że ze względu na wiek podeszły wynalazcy, nie uda się go uratować. Onegdaj wieczorem przybył do Edisona Ford, który jest jego serdecznym przyjacielem.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES DENTYSTYCZNY W PARYŻU. Został otwarty pod przewodnictwem ministra zdrowia publicznego Międzynarodowy Kongres Dentystyczny. Przewodniczący, otwierając kongres, życzył mu powodzenia w pracy oraz apelował do wszystkich państw, aby działaby w kierunku wzajemnego zbliżenia pod hasłem postępu i wiedzy.

90-LETNI STARZEC OŻENIŁ SIĘ Z 35-LETNIĄ WDOWĄ. W Otranto odbył się w tych dniach ślub 90-letniego miljonera Scarciglia z Lecce z 35-letnią wdową. Ceremonji ślubnej przewodniczył arcybiskup Otranto. Nowożeńcy wybrali sie następnie w podróż poślubną do Capri.

Literatura, muzyka, film.

Miljonowa fundacja dla niezamożnych literatów

im. ks. L. A. Wojtysia.

Związek Zaw. Literatów Polskich w Poznaniu otrzymał z biura Prezydjum Rady Ministrów pismo, zawiadamiające o zatwierdzeniu przez rząd zapisu ś. p. ks. Ludwika Antoniego Wojtysia, który z majątku swego utworzył fundację swego imienia na rzecz młodych, niezamożnych literatów. Zatwierdzenie fundacji przez Radę Ministrów umożliwi zarządowi fundacji w myśl testamentu spieniężenie olbrzymich terenów i nieruchomości pod Nowym Jorkiem, wartości przeszło miljona złotych, i uruchomienie fundacji.

Przypomnieć należy, że według woli ś. p. Fundatora, siedzibą fundacji ma być Poznań, gdzie ostatnio mieszkał przybyły z Ameryki ks. Wojtyś, a zasiłki fundacyjne przeznaczono zapisem dla niezamożnych początkujących literatów pracujących nad podniesieniem kultury w duchu narodowym i chrześcijańskim.

Olbrzymie tereny pod N. Jorkiem, własność ś. p. ks. Wojtysia, mają być sprzedane, a uzyskana gotówka umieszczona w bankach polskich z zabezpieczeniem dolarowem. Zasiłki mają być wypłacane z odsetek. Według woli Fundatora, zarząd fundacji mają stanowić czterej profesorzy historji literatury, desygnowani przez rektora uniwersytetu oraz prezes Związku zawodowego literatów polskich w Poznaniu. Nadzór nad fundacją powierzony zostaje wojewodzie poznańskiemu. Na skutek pomyślnego załatwienia przez Radę Ministrów sprawy zatwierdzenia wielkiej fundacji, prezes Związku Zaw. Literatów Polskich w Poznaniu, p. Bol. Koreywo, zwrócił się listownie do rektorów uniwersytetów w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie z prośbą o desygnowanie w myśl zapisu fundacyjnego delegatów do zarządu fundacji. Zebranie zarządu fundacji ma się odbyć 15 sierpnia, gdyż już 21 sierpnia wyjeżdża do Ameryki umyślnie, upoważniony wysłannik dla przeprowadzenia na miejscu sprzedaży nieruchomości.

Za przykładem gwiazd z Hollywood.

Idąc w ślady zagranicznych gwiazd ekranu — i nasze polskie gwiazdy chcą się też ubezpieczać w instytucjach asekuracyjnych.

Przed kilku tygodniami do jednego z poważnych towarzystw ubezpieczeniowych zgłosiła się artystka rewjowa, Zula Pogorzelska, pragnąc ubezpieczyć swe nogi na sumę 100 tys. zł. Drugą klientką była artystka Hanka Ordonówna, która chciała ubezpieczyć twarz. Przedstawiciel płci brzydkiej, amant filmowy, Brodzisz pragnął asekurować czupurynę i twarz, gdyż podczas prac filmowych jest narażony na utratę swej urody. Ponieważ to byli pierwsi tego rodzaju klienci w Polsce, towarzystwo zwróciło się do Państw. Urz. Ubezpieczeń z zapytaniem, czy może podpisać umowę z nimi, gdyż na każdy rodzaj asekuracji, towarzystwo musi prosić rząd o koncesję. Po naradzie w Państw. Urz. Ubezp. zadecydowano nie przyjąć tego rodzaju „amerykańskiej“ asekuracji.

—:o:—

ODSŁONIĘCIE POMNIKA FRANCISZKA LEUSTIKA.

Donoszą z Lublany: W dniu 29 lipca dokonano w b. uroczysty sposób odsłonięcia pomnika reformatora literackiego języka słoweńskiego i równocześnie powieściopisarza słoweńskiego Franciszka Leustika. W uroczystościach w rodzinnej miejscowości Velika Lesce wzięły udział dzielnicowe władze cywilne, duchowne i wojskowe oraz elita sfer naukowych i literackich. Obecni byli również przedstawiciele polskich kół literackich.

20 TYSIĘCY DOLARÓW ZA POWIEŚĆ!

Firmy wydawnicze Frederick A. Stokes w Nowym Jorku i Hodder i Stoughton w Londynie ogłosiły literacką nagrodę w wysokości 20 tys. dolarów za najlepszą powieść. O nagrodę ubiegać się może każdy, niema też ograniczeń w wyborze tematu, środowiska i języka powieści. Zdobywca nagrody, oprócz wspomnianej sumy, otrzymuje większą część zysków, osiągniętych ze sprzedaży, przedruku, przekładów sfilmowania i innych praw autorskich. Konkurs będzie trwał przez cały rok. Agencja literacka Curtius Brown w Londynie zajęła się techniczną organizacją konkursu.

PRZEMIANOWANIE SZKOŁY MUZYCZNEJ WE LWOWIE.

P. Minister W. R. i O. P. zezwolił na zmianę nazwy Lwowskiego Instytutu Muzycznego im. Anny Niementowskiej na Lwowskie Konserwatorjum Muzyczne im. Karola Szymanowskiego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

W królestwie głębin.

ŚWIATŁA W OCEANIE.

Przed paru laty udoskonalono wstępowanie nurków w wody mórz. Ludzi ciągnie nieprzeparta ochota i ciekawość zobaczenia, co się dzieje we wnętrzach tych nieprzejrzanych głębin, po których suną parowce.

WIECZNA NOC?

Jak wiadomo, w niektórych oceanach **znajdują się miejsca głębokie na 10 tysięcy metrów.** Oczywiście do takich głębin nie dociera nigdy światło **dnia, panuje tam wieczna noc. Dostęp do tej głębi jest narazie dla człowieka zupełnie niemożliwy, a to z powodu olbrzymiego ciśnienia powietrza.** Nurkowie docierają tylko do nieznacznej głębokości. Dzwon żelazny, który jeszcze najsilniej wytrzymuje ciśnienie słupa wody, dochodzi zaledwie do 300 metrów.

DZIWACZNA FAUNA I FLORA.

Pomimo kolosalnego ciśnienia i wiecznej **ciemności w tych szalonych głębiach istnieje wegetacja.** Życie zwierzęce i roślinne jest tu specjalnie przystosowano do zmienionych warunków bytowania. Dzięki sondowaniom specjalnych aparatów wydobyto na powierzchnię dziwaczne stworzenia, mieszkające w toniach.

RYBY — LAMPY.

Specjalista od podmorskich badań, zoolog amerykański, prof. Beebe zbudował stalową kulę z szklanemi szybami, w której **opuścił się koło wysp Bermudzkich na głębokość 435 metrów. Ciśnienie wody na jego kulę wynosiło trzy miljony kilogramów!** Zamiast nieprzebytych ciemności zobaczył prof. Beebe na tej głębokości

tysiące ruchomych światełek w oceanie.

Okazało się, że **ryby, żyjące w mroku, posiadają własne światło.** Niektóre z tych dziwnych stworów płynęły długim szeregiem, sprawiając wrażenie statku z oświetlonemi kabinami; inne nosiły swe „lampy“ na długich antenach. Inne miały dwa światła zamiast oczu, inne wreszcie powiewały świecącemi ogonami.

NOWY TYP ŁODZI PODWODNEJ.

Obecnie wynaleziono w Ameryce typ **łodzi podwodnej** o fantastycznej niemal konstrukcji, która pozwala łodzi

przez cały miesiąc pozostawać pod wodą.

Ten „krążownik podwodny“ posiada specyficzną aparaturę, wielki zapas ściśnionego powietrza, a przedewszystkiem niedawny wynalazek t. zw. **płuca Mommsena.** Znajdują one zastosowanie, gdy okręt tonie i sprawiają, że **marynarze mogą opuścić tonący okręt bez żadnego niebezpieczeństwa.**

Ale oczywiście największe usługi przy badaniu głębin oceanicznych odda **nowoczesny nurek.** Rynsztunek nowoczesnego nurka polega na umożliwieniu **oddychania bez żadnego połączenia ze światem nadwodnym.** To cudowne wprost urządzenie, które nurek nosi na plecach jak plecak, automatycznie zaopatruje go w świeży tlen, wydobywa zepsute, t. j. wydychane powietrze, oczyszcza je i napełnia na nowo tlenem. Na piersiach nosi nurek 15-kilowy ciężarek, służący do zwalczania wywołanego przez ciśnienie wody, zgęszczenia powietrza w ubraniu nurka. W hełmie nurka znajduje się telefon, połączony z kablem, pozatem zegar i manometry z świecącemi tarczami.

Oprócz udoskonaleń samego rynsztunku, nurek posiada jeszcze **„wehikuł podwodny“** w postaci saneczek. Służą one do szybkiego przenoszenia nurka z jednego miejsca pracy na drugie i są drutami połączone z okrętem, który współpracuje z nurkiem i na jego instrukcje kieruje sankami na boki, zanurza go niżej lub wyciąga na powierzchnię.

Na barykady przeciw komornikom.



Bezrobotni w Sydney (Australja) zabarykadowali swoje domy, broniąc się w ten sposób przed najściem komorników w celach eksmisji. Bezrobotni złożyli swoje odznaczenia i medale wojenne na barykadach z worków i drutów i sprzeciwili się czynnie eksmisji.

Koleje żelazne w Azji.

W „Technice Parowozowej“, dodatku do dwutygodnika „Maszynista“, organu związku maszynistów, poświęconemu kolejnictwu, znajdujemy w każdym prawie numerze szereg ciekawych artykułów. W ostatnim na uwagę zasługuje artykulik o kolejach żelaznych w Azji, z którego podajemy niektóre szczegóły.

Zdobycze techniczne w dziedzinie kolejowej osiągnięte w jednym kraju przedostają się szybko do krajów innych. Nie pozostają w tyle za innymi i koleje azjatyckie, zaopatrując się w nowe typy urządzeń i taborów. Wybitny postęp w konstrukcji parowozów można łatwo spostrzec na kolejach północno-zachodnich w Indjach azjatyckich za ostatnie lat 70.

Wyraźnie zaznacza się tam powstała w tym okresie różnica w wielkości, mocy, układzie osi i pojemności parowozów osobowych. Jeszcze w 1865 roku używano tam parowozów o dwu osiach napędnych i tylnej potocznej, o nisko umieszczonym kotle, natomiast o wysokim kominie i zbieralniku pary. Obecnie przez Indje przebiegają parowozy z roku 1928, o kotle wysoko wzniesionym, a stąd mało wystającym kominie i o sile pociągowej 12.750 kilogramów. Widoczny tu jest wpływ Anglji, która stara się monopolizować dostawę do swych kolonij azjatyckich wytworów swoich fabryk.

Na wysokości zadania stoi również sygnalizacja kolejowa na tym wielkim półwyspie indyjskim, na szlakach dochodzących do Bombaju. Ręczna mianowicie obsługa sygnałów blokowych zastąpiona została przez mechaniczną, automatyczną o większej gwarancji bezpieczeństwa ruchu i tańszą przeważnie w obsłudze. Patrząc niejednokrotnie na sygnalizację zcentralizowaną w śmiałej pętlicy kilku szlaków, zdaje się jakobyśmy byli w centrum Europy lub Ameryki a nie na półwyspie Indyjskim lub Malajskim.

Należy również zaznaczyć, że niejeden dworzec azjatycki dorównywa centralnym dworcom miast europejskich, zachowując jednak przy tem swoją charakterystyczną, miejscową architekturę.

Dużo do życzenia pozostawia kolej transsyberyjska, oraz koleje w Chinach, aczkolwiek Rosjanin, czy Chińczyk jest zupełnie z niej zadowolony. Rosjanin jadąc naprzykład w odwiedziny do znajomego z Irkucka do Czyty (około 1.000 klm.), może wygodnie wyciągnąć się na ławie i podróżować kilka dni, znajdując na stacjach kolejowych w chwili przyjazdu pociągu wszędzie gotowy „kipjatok“ (gorącą wodę). Chińczyk nie stawia tak wygórowanych żądań: kładzie się na zabrudzonej i zaśmieconej pestkami słonecznika podłodze wagonu i budzi się dopiero w chwili przyjazdu do celu, kopnięty nieraz przez konduktora Rosjanina, który jednak mimo tego dość grubjańskiego gestu odzywa się do niego przyjaźnie: — „Hedia- Cuba, cuba!“ — Przyjacielu wstawaj!

Wręcz kontrastowo przedstawia się sprawa na kolejach japońskich oraz w Korei. Nadzwyczajna punktualność, czystość na stacjach i wagonach, przestronne wozy, wyścielane pluszem nawet w trzeciej klasie, oraz uprzejmość tubylców zastanawiają bardzo często Europejczyków, zwiedzających Kraj Wschodzącego Słońca.

Sport.

ZWYCIĘSTWO WIOŚLAREK POLSKICH W ANGLJI.

W Greenwich odbyło się rewanżowe spotkanie pomiędzy wioślarkami polskiemi a angielskiemi. **Polki odniosły ponownie świetne zwycięstwo.** W jedynkach Grabicka zwyciężyła Chamberlen, która nie mogąc opanować wysokiej fali, utknęła na 300 metrów przed metą. Grabicka ukończyła wyścig w doskonałej formie. Następnie czwórka polska pobiła czwórkę angielską o przeszło półtora długości mimo silnej fali, do której Polki na Wiśle nie są przyzwyczajone.

NAJBLIŻSZE MECZE O MISTRZOSTWO LIGI.

W sobotę i niedzielę odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo Ligi. W sobotę Cracovia rozegra w Krakowie mecz z benjaminkiem Ligi Lechją. W niedzielę grają: w Krakowie Garbarnia ze Śląskim Ruchem, we Lwowie Pogoń z L. K. S., wreszcie w Poznaniu Warta z Warszawianką.

LECHJA—CRACOVIA.

W sobotę dnia 8 sierpnia br. gości Cracovia na swoim boisku „benjaminka Ligi“ K. S. Lechję ze Lwowa. — Drużyna lwowska ma za sobą zwycięstwo nad Wisłą 2:1, Legją 2:1, Polonią 2:1, i Warszawianką 4:0, mimo ostatniej lokaty w tabeli mistrzowskiej jest przeciwnikiem, którego lekceważyć nie można, gdyż okazało się, że Lechja najgroźniejszym przeciwnikiem jest na obcych boiskach. — Cracovia zajmująca w tabeli mistrzowskiej 10 miejsce, dążyć będzie niewątpliwie z całą ambicją i poświęceniem do uzyskania zwycięskiego wyniku i tem samem do wywalczenia lepszego miejsca. Zawody te zapowiadają się zatem bardzo interesująco, zwłaszcza z uwagi na ostatnie zawody Lechji rozegrane z Wisłą w Krakowie. — Bilety w przedsprzedaży po cenach zniżonych są już do nabycia.

Ruch wydawniczy.

Nr. 31 „BLUSZCZU“ rozpoczyna artykuł Wandy Woytowicz-Grabińskiej „Kobieta w zawodzie prawniczym“. Anna Paradowska-Szelągowska rzeczowo przedstawia „Sytuację gospodarczą w kraju i zagranicą“. W dziale literackim mamy nastrojową poezję Ludwika Fryde p. t. „Wieczorny wiatr“, szkic na tle Florencji „Raj utracony“ przez Stefanję Podhorską-Okołów, korespondencję z Wilna p. t. „Litwo, ojczyzno moja!“ Jadwigi Kiewnarskiej, oraz recenzję z ostatniej książki Aury Wyleżyńskiej „Serce podzielone na ćwierci“. W dziale praktycznym spotykamy aktualne artykuły: „Wakacje bez wyjazdu“ J. Prażmowskiej, „Jak dorabiać?“ M. Dobrowolskiej, „Kursy gospodarczo-zawodowe“ przez Panią Elżbietę, „O wypadaniu włosów na tle łojotoku“ dr. med. Zofji Rostkowskiej, „Obiady dla pracującej inteligencji“ i przepisy gospodarskie.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 5-go sierpnia 1931.
Środa 5: NMP. Śnieżnej.
Czwartek 6: Przemienienie P.
Czwartek 6: wsch. słońca o godz. 4.26, zach. o 19.28.

—ooo—

OSOBISTE. Z dniem 3 bm. rozpoczął 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie **Inż. Juljan Gostwicki.** Kiernownictwo Dyrekcji na czas urlopu objął Naczelnik Wydziału w V. st. sł. **Mgr. Zygmunt Laidler.**

PRZY IZBIE LEKARSKIEJ w Krakowie otwarto z dniem - sierpnia br. **„Biuro pośrednictwa pracy dla lekarzy"** istniejące dotąd przy Związku Lekarzy Kas Chorych. Biuro czynne jest w poniedziałki od godz. 18—19 i we czwartki od goz. 12—13.

PRACUJĄ W NIEDZIELĘ. Jeden z naszych prenumeratorów nadesłał nam list, w którym opisuje znamienny wypadek: W ub. niedzielę, przechodząc ul. św. Jana, zauważył że w sklepie firmy Hendler (ul. św. Jana 16) pracują robotnicy malarscy. Na uwagę, że w tej chwili w sąsiedztwie odprawia się nabożeństwo u XX. Pijarów, robotnicy odparli, iż pracę tę wykonują w firmie Hendler rokrocznie w niedzielę. Nasz prenumerator udał się po posterunkowego, lecz po przybyciu przed sklep zastali już lokal zamknięty. Mimoto robotnicy pracowali jeszcze wieczorem. Równocześnie informator nasz nadmienia, że wspomniana firma wystawia często w oknie niemoralne fotografje, nie zwracając uwagi, że naprzeciw mieści się szkoła.

NA TARGU PŁACONO za mleko niezbierane 1 litr 0.25 do 0.30, kwaśne 0.20 do 0.25, śmietankę słodką 0.30 do 0.60, kwaśna 1.40 do 1.80, masło deserowe 1 kg. 4.40 do 4.60, jaja świeże szt. 0.09 do 0.10, ziemniaki 1 kg. 0.15 do 0.16, buraki z nacią 0.17 do 0.20, marchew z nacią 0.20 do 0.25, cebule 0.40 do 0.45, kapustę szt. 0.15 do 0.30, pietruszkę z nacią 1 kg. 0.25 do 0.30, ogórki kopa 0.40 do 0.60, bób świeży 0.50 do 0.55, włoszczyzna 1 kg. 0.20 do 0.30, fasola szpar. żółta 0.35 do 0.40, pomidory 0.80 do 0.90, kalafiory szt. 0.20 do 0.60, kurę 3.00 do 6.00, kurczęta (para) 3.00 do 5.00, kaczkę 1.50 do 3.00, gęś 2.00 do 5.00, jabłka komp. 1 kg. 0.30 do 0.50, stoł. 0.60 do 1.20, gruszki zwycz. 0.60 do 0.80, śliwki kraj. 1.00 do 1.20, winogrona 3.00 do 3.20, kawony 0.70 do 0.80, borówki 1 litr 0.20 do 0.25, maliny leśne 0.80 do 1.00, porzeczki 1.20 do 1.40, wiśnie 1.60 do 2.60 zł.

WŚCIEKLIZNA. Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psa w Dz. XIX. (Grzegórzki), Magistrat wydał zarządzenia na przeciąg 3-ch miesięcy dla obszaru zagrożonego wścieklizną tj. dla Dz. VI. (Wesoła), XVIII. (Warszawskie), XIX (Grzegórzki) i XX. (Dąbie) W obszarze tym należy wszystkie psy trzymać stale na uwięzi lub prowadzić na smyczy zaopatrzone w gęste kagańce, oraz marki ewidencyjne. Psy wolno biegające będą łowione i w ciągu 24 godzin zgładzane.

—x—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Środa: „Ptasznik z Tyrolu".
Czwartek: „Mazepa" (występ Użejki).
Piątek: „Domek trzech dziewcząt".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „W pogoni za miljonami" (Lucjano Albertini).
ŚWIT: „Lotnik".
SWIATOWID: „Poganin".
SZTUKA: „Siedem twarzy".
APOLLO: „Kaprys Madame Pompadour".
CORSO: „Biali Indjanie" (w gł. roli Rex Bell), oraz 2 komedje 3-ch aktowe.
WARSZAWA: „Studentka chemji Helena W." (Olga Czechowa, Igo Sym).
UCIECHA: „Paryżanka".

—o—

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU ST. WYSOCKIEJ I IRENY SOLSKIEJ W „BAGATELI". Dziś powtórzenie znakomitego dramatu Zofji Nałkowskiej „Dzień jego powrotu", który na wczorajszej premjerze wywołał niezwykłe wrażenie. — Teatr St. Wysockiej i Ireny Solskiej kończy już jutro swoje występy, jest to więc ostatnia sposobność zobaczenia tego znakomitego teatru.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW we czwartek dnia 6 b. m. przypada uroczystość Przemienienia Pańskiego. Porządek nabożeństwa będzie następujący: we środę 5 bm. nieszpory o godz. 6 wieczorem. We czwartek 6 bm. prymarja o godz. 6-tej z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godz. 7 i 8-mej ciche Msze św., o godz. 9 wotywa, a o godz. 10 uroczysta suma z kazaniem. Podczas sumy artyści Opery Lwowskiej wykonają szereg pieśni religijnych. Nieszpory o godz. 6 wieczorem z kazaniem i procesją. Wierni pod zwykłemi warunkami mogą uzyskać odpust zupełny w tymże kościele.

LWOWSKA OPERA I OPERETKA. Dziś ukaże się po raz pierwszy w obecnym sezonie pogodna i melodyjna operetka Zellera **„Ptasznik z Tyrolu"**, która dzięki wybitnym walorom kompozytorskim, znajduje się na stałym repertuarze wszystkich teatrów muzycznych. W głównych rolach pp.: Hinglerówna, Nochowicz, Węgrzynówna, Folański, Gruszczyński, Ruszkowski, Syroczewski, Szosland i Wiśniewski. W akcie drugim taniec tyrolski w wykonaniu całego zespołu baletowego. Dyryguje D. Polzinetti.

„MAZEPA", opera P. Czajkowskiego, na tle poematu Puszkina, oto najbliższa, interesująca premjera, którą repertuar zapowiada na czwartek. Wykonanie spoczywa w rękach czołowych solistów zespołu lwowskiego, bowiem pod dyrekcją M. Zuny. Udział biorą pp.: Hofmanowa, Walewska, Łowczyński, Romanowski, Użejko, Wroński i Znicz. Okrasą barwnego widowiska jest liczny udział baletu, układu M. Statkiewicza. Między przedostatnim a ostatnim aktem wykonany będzie słynny poemat symfoniczny „Bitwa pod Połtawą". Piątkowy wieczór wypełni „Domek trzech dziewcząt" Schuberta.

„OPOWIEŚCI HOFFMANA", opera Offenbacha w zupełnie nowej, oryginalnej i pomysłowej inscenizacji A. Fluchanowa i reżyserji dyr. Zaleskiego, wejdzie triumfalnie na repertuar w sobotę dnia 8 b. m. i stanie się niewątpliwie świętem muzycznem w naszem mieście. Tytułową postać odtworzy znany publiczności krakowskiej z występów w Radjo, p. Stanisław Roy, artysta opery poznańskiej.

FESTIVAL MUZYKI POLSKIEJ NA WAWELU odbędzie się dziś we środę dnia 5 sierpnia o godz. 8 wieczór. Udział biorą: europejskiej sławy artysta Zygmunt Zaleski, primadonna opery lwowskiej Walentyna Walewska, chór „Echo", oraz orkiestra symfoniczna Polskiego Zawodowego Związku Muzyków, pod dyrekcją Bolesława Wallek-Walewskiego. Sprzedaż biletów od godz. 6-tej przy wejściu na dziedziniec Wawelski.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI, jeden z najpopularniejszych piosenkarzy i humorystów polskich, wystąpi wraz ze swoim świetnym zespołem w Krakowie po raz drugi i ostatni w piątek 7 b. m. w Starym Teatrze.

Dzieci polskie z Niemiec na kolonjach letnich

w województwie krakowskiem.

W ostatnich dniach dokonano wizytacji Kolonji Letnich na terenie woj. Krakowskiego zorganizowanych przez Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech oraz Związek Obrony Kresów Zachodnich. **W ciągu lipca ulokowano na terenie województwa 458 dzieci** w miejscowościach zalecających się dobrymi warunkami higjenicznemi, pięknym położeniem i malowniczością krajobrazu.

W ciągu lipca ulokowano na terenie województwa 458 dzieci w miejscowościach zalecających się dobrymi warunkami higjenicznemi, pięknym położeniem i malowniczością krajobrazu.

W Nieglowicach pod Jasłem przebywa 47 dzieci z Wiednia i ze Śląska. Dzieci mieszkają w obszernej i pięknej nowowybudowanej szkole powszechnej w pobliżu lasu w idealnem miejscu do zabaw i odpoczynku. Kierownictwo kolonji prowadzi miejscowy kierownik szkoły p. Marcin Mastej, któremu należy zawdzięczać wzorowe utrzymanie kolonji. Kolonja dla 32 dziewczynek ze Śląska znajduje się **w Mielcu.** Do użytku kolonji oddano miejscową szkołę powszechną, w której dzieci czują się dobrze i odbywając dłuższe wycieczki i zażywając kąpieli w rzece Wisłoce. **W Ciężkowicach** przebywa 44 dzieci. Kolonja mieści się w budynku szkolnym. **W Bochni** mieści się kolonja dla 20 dziewczynek. Dzieci pod opieką wychowawców odbywają dłuższe wycieczki do Raby i do pobliskich lasów. **W Pilźnie** znajduje się 16 dziewczynek. Kolonja **w Szczucinie** liczy 32 chłopców z Berlina. **W Baszczynie** pow. Ropczyce mieści się kolonja dla 32 dzieci. **W Wieprzu** obok Żywca jest Kolonja dla 30 dzieci z Niemiec. **W Dobczycach** pow. Myślenicki znajduje się kolonja dla 43 dzieci i **w Wieliczce** kolonja dla 12 dzieci. Oprócz tego utrzymuje Związek Obrony Kresów Zachodnich w swojej willi **w Rabce** po 140 dzieci miesięcznie, począwszy od m-ca czerwca. Dzieci korzystają ze wszystkich urządzeń klimatycznych Rabki.

Ogólnie stwierdzono doskonałe samopoczucie dzieci i dobry stan zdrowotny (po czterech tygodniach przybyło dzieciom przeciętnie po 2 kg. na wadze). Kolonje te mają pozatem duże znaczenie wychowawcze. Codziennie w programie zajęć przewiduje się pogadanki na temat dziejów ojczystych i Polski współczesnej. Dzieci już obecnie po 4 tygodniowym pobycie na kolonji opuszczają je, ustępując miejsca nowym przybywającym do Polski transportom dzieci.

—ooo—

Ustawa meldunkowa.

Minist. spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy nowelizującej obowiązujące rozporządzenie o ruchu i ewidencji ludności. Zgodnie z nowelą gminy i magistraty, obowiązane do prowadzenia meldunków, będą mogły pobierać opłaty za czynności urzędowe w powyższym zakresie, wykonane na wniosek osób trzecich. Wysokość taryfy będzie określona przez władze samorządu terytorjalnego. Postanowienia gmin podlegają zatwierdzeniu władzy nadzorczej.

Następnie przewiduje się, iż pisma i dokumenty władz i urzędów państwowych, samorządowych i t. d., potrzebne gminom do prowadzenia ksiąg i rejestrów, jak również wszelkie wypisy z ksiąg stanu cywilnego, lub ksiąg ludności, przeznaczone dla tegoż celu, a dotyczące aktów urodzenia, ślubu, śmierci albo kwestji zapisania do ksiąg ludności, lub przynależności gminnej i państwowej są wolne od opłaty stemplowej. Urzędnicy stanu cywilnego i prowadzący księgi tego rodzaju obowiązani są przysyłać bezpłatnie na żądanie gminy dla użytku rejestru mieszkańców wszelkie wyciągi.

Co się tyczy procedury meldunkowej, nowela wprowadza zmiany: kto przebywa w jednej miejscowości dłużej, niż 3 dni, winien być zameldowany w gminie przed upływem następnych 24 godzin. Obowiązek zameldowania ciąży na właścicielu lub dzierżawcy domu, w którym podlegający zameldowaniu przebywa. Kto opuszcza swoje miejsca zamieszkania i przenosi się do innej miejscowości lub też opuszcza miejsce swego czasowego pobytu, o ile pobyt ten podlegał obowiązkowi zameldowania, albo też przeprowadza się do innego mieszkania w innym domu w tej samej miejscowości, winien być wymeldowany w gminie przez właściciela domu przed upływem 48 godzin od chwili opuszczenia mieszkania.

Nowy statut korpusów kadetów.

Minister spraw wojskowych zatwierdził nowy statut korpusów kadetów.

Statut ten przyznaje absolwentom korpusów kadetów prawa takie same, jak gdyby ukończyli kurs unitarny szkoły podchorążych piechoty, a więc tem samem dla absolwentów korpusów kadetów skraca czas pobytu w szkole podchorążych do dwóch lat (normalnie trzy lata trwa szkoła podchorążych) i umożliwia otrzymanie stopnia podporucznika o jeden rok wcześniej.

Nadto od bieżącego roku szkolnego statut ten wprowadza stypendjum państwowe dla kadetów, które nie podlega zwrotowi w przyszłości, w wypadku niepoświęcenia się zawodowej służbie wojskowej. Warunki przyjęcia do korpusów kadetów pozostały naogół te same. Można je otrzymać w korpusach kadetów. Termin składania podań do dnia dziesiątego sierpnia.

KOGO UWAŻAĆ ZA INWALIDĘ WOJENNEGO?

Obowiązująca w Polsce ustawa inwalidzka z dnia 18 marca 1921 r., zmieniona następnie w tytule ustawą z dn. 12 lutego 1924 r. („o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych bez własnej winy, których śmierć lub zaginięcie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową"), ustala ściśle w art. 2-gim, jakie osoby należy uważać za inwalidów wojennych.

Przy interpretacji tego artykułu w stosunku do inwalidów, którzy uzyskali obywatelstwo polskie po dniu wejścia w życie ustawy inwalidzkiej, nasuwały się władzom administracyjnym pewne wątpliwości. Wątpliwości te usunęło obecnie minist. pracy i opieki społecznej, wyjaśniając, iż w chwili zgłoszenia roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego jest konieczne istnienie dwu warunków uznania osoby za inwalidę wojennego: 1) **pełnienie służby wojskowej i doznania uszkodzenia zdrowia na skutek tejże służby w pewnym, ściśle określonym czasie,** oraz 2) **posiadanie obywatelstwa polskiego,** przyczem jest rzeczą obojętną, w jaki sposób inwalida uzyskał to obywatelstwo.

NIEUDAŁA WYPRAWA ZŁODZIEI PO MASŁO.

Wczoraj nad ranem trzech złodziei mieszkaniowych a to Rybka Józef w towarzystwie Zieby Juljana i Żurka Franciszka — usiłowali się dostać przez okno do spiżarki Teofila Mentla na ul. Moniuszki, skąd już zabrali masło. Złodziei spłoszył jakiś wojskowy. Sprawcy widząc niebezpieczeństwo powyskakiwali przez okno ze spiżarki i poczęli uciekać w stronę Rakowic, wtenczas wojskowy krzyknął „stój", a gdy nie stanęli oddał w kierunku nich 3 strzały rewolwerowe, któremi został raniony w brzuch Rybka Józef. Pomimo otrzymanych ran Rybka uciekał dalej przy pomocy towarzyszy Ziemby i Zurka, którzy przenieśli go przez rzekę Białuchę kierując się do Rakowic. Tymczasem zaalarmowany st. poster. Krupa puścił się za nimi w pogoń i przytrzymał ukrytych w ogrodach Fregego w Rakowicach Zurka i Ziebę. Poszukiwania za postrzelonym Rybką pozostały bez wyniku — dopiero około godz. 9.30 lekarz Pogotowia Ratunkowego doniósł, że przewiózł rannego osobnika z Olszy do szpitala św. Łazarza, gdzie stwierdzono, że osobnikiem tym jest Rybka.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztowa 10 gr od egzemplarza.

Prezydentem „Kortezów"



czyli parlamentu hiszpańskiego został wybrany poseł socjalistyczny Besteiro.

Filatelistyka misyjna.

Z „Misyjnej Akcji Znaczkowej" (Kraków, ul. Kopernika 26) otrzymujemy pismo: — Wśród całego szeregu zagadnień poruszanych przez „Głos Narodu", pojawiło się zeszłego roku na jego gościnnych łamach i sprawozdanie z działalności Misyjnej Akcji Znaczkowej, która **przez spieniężanie zużytych znaczków pocztowych spieszy z pomocą polskim misjonarzom, a zwłaszcza polskiej misji w Rodezji w Afryce Połud.** Było ono pierwsze. Jako takie zaznajomić miało Czytelników z początkami i dotychczasową działalnością tej młodej instytucji, oraz zwrócić uwagę szerszych kół społeczeństwa na potrzebę popierania tego bądź co bądź pożytecznego dzieła. I widać, że nawoływania te nie pozostały bez skutku.

Znaczków nadesłano w ostatnim roku około 1,861.200 — z czego starsi 400.700, resztę zaś młodzież. Znaczków sprzedano około 1,300.000 za 4,748.20 zł. — wydano na cła, korespondencje 678.26 zł. Czysty zatem dochód wynosi 4.069.94 zł. Jeżeli do tego dodamy dochód 995.28 zł. z pierwszego roku, otrzymamy **sumę 5.065.22 zł. czystego dochodu** zyskanego w przeciągu niespełna dwuletniego istnienia Akcji.

Pozostaje nam jeszcze zaznaczyć, iż Akcja objęła już swą działalnością wszystkie województwa w Polsce, zagranicą zaś utrzymuje stosunki z 90 miejscowościami w 46 państwach Europy, Ameryki, Azji, Afryki i Australji.

Ufamy, że i w przyszłości Szanowni Czytelnicy nie omieszkają przyczynić się do intensywniejszego rozwoju Misyjnej Akcji Znaczkowej, posyłając je zużyte znaczki pocztowe, by w ten sposób tak niekosztowny wspomóc polskich misjonarzy. Znaczki, by miały wartość, muszą być nieuszkodzone, niepoplamione, nie należy więc ich zrywać, lecz albo wyciąć wraz z papierem, albo zmoczywszy w wodzie, odkleić.

Chleb z bawełny.



obiecuje wyrabiać niemiecki chemik, Caspar Schmitt z Heidelbergu, który twierdzi, że potrafi zużytkować ziarna bawełny, które były dotychczas bocznym bezwartościowym produktem przy wyrobie bawełny — na cele wyżywienia człowieka.

Życie gospodarcze.

Źródła i rozdział kredytów budowlanych

Wszystkie tegoroczne kredyty budowlane stanowią sumę 95,760.263 zł.

Na te niespełna sto miljonów zł. składają się fundusze: państwowe w sumie 21.812.563 zł., uruchomione przez Bank Gospodarstwa Krajowego ,a niezrealizowane w roku ubiegłym; lokaty i zakupy papierów w sumie 3.587.700 zł., uskutecznione w r. 1930 przez zakłady ubezpieczeń społecznych i inne instytucje finansowe, oraz lokaty i zakupy papierów w sumie 24,700.000 zł., dokonane w r. 1931 również przez te same instytucje; akcja mieszkaniowa zakładów Zupu w roku bieżącym przyniesie 38.660.000 zł.: kredyty na budownictwo drewniane 5.300.000 zł.; lokata 190.000 dolarów dla Warszawskiej spółdzielni mieszkaniowej.

Sumy te — jak widać z powyższych zestawień — przeważnie mają już swe przeznaczenie i na rynek kredytowy nie wpłyną.

Dalsze losy „Funduszu drogowego".

Narady specjalnej międzyministerjalnej komisji, powołanej dla rozpatrzenia postulatów związków właścicieli autobusów i taksówek, domagających się zastosowania ulg w wymiarze opłat od pojazdów mechanicznych na rzecz funduszu drogowego. odbywają się w Prezydjum Rady Ministrów w dalszym ciągu.

Od wyników badań komisji międzyministerjalnej zależy dalszy bieg sprawy. Jeśli wnioski komisji pójdą w kierunku zmiany ustawy o funduszu drogowym, wówczas po uchwaleniu przez Radę Ministrów wniesione zostaną do Sejmu w formie projektu nowelizacji tej ustawy. Możliwe jest również, że wnioski komisji międzyministerjalnej, po uchwaleniu ich przez Komitet Ekonomiczny, posłużą ministrowi robót publicznych za podstawę do wydania nowego rozporządzenia wykonawczego do ustawy o funduszu drogowym. zmieniającego poprzednie rozporządzenie wykonawcze i wprowadzającego ewentualne zmiany i ulgi w dokonanym już wymiarze podatku.

—:o:—

Terminy płatności podatków w sierpniu.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu sierpniu b. r. płatne są następujące podatki:

Do 15-go sierpnia — odroczona zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu lipcu b. r., przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe I.—V. kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 sierpnia — odroczona zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za II. kwartał 1931 r. w wysokości 1/5 kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1930 przez te przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz zajęcia przemysłowe, które dotrzymały warunków odroczenia zaliczki.

Do 31 sierpnia — państwowy podatek od nieruchomości za II-gi kwartał b. r.

Do 31 sierpnia — podatek od lokali za III. kwartał b. r.

Do 31 sierpnia — państwowy podatek od placów niezabudowanych za III-ci kwartał br.

Do 7 sierpnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — potrącony w miesiącu lipcu 1931 r.

Nadto płatne są w sierpniu zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w sierpniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

—:o:—

Jakie zakłady pracy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia robotników.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważał ostatnio sprawę przeciwko Funduszowi Bezrobocia, wniesioną przez prywatny zakład pracy, na tle obowiązku ubezpieczenia robotników.

Ponieważ w wymienionym zakładzie pracy na ogólną liczbę zatrudnionych pracowników (powyżej 5 osób) liczba samych robotników wynosiła mniej niż 5 osób, przeto Najwyższy Trybunał Administracyjny, opierając się na postanowieniach rozporządzenia Prezydenta Rzpli tej z dnia 29 listopada 1930 r., wydał orzeczenie na korzyść wspomnianego zakładu pracy.

Z orzeczenia tego wynika, że zakład pracy podlega obowiązkowi ubezpieczenia swego personelu w Funduszu Bezrobocia, o ile liczba zatrudnionych w tym zakładzie samych tylko robotników wynosi conajmniej 5 osób.

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „FENIKS" we Wiedniu.

W dniu 21 lipca odbyło się 48-me Walne Zgromadzenie Towarzystwa. Stan ubezpieczeń osiągnął z końcem roku 1930-go sumę 365 miljonów dolarów, tj. 17% zwyżki w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wpływ składek i odsetek wynosi 21.300.000 dolarów. — Ubezpieczonym i uprawnionym do poboru po zmarłych wypłacono w roku sprawozdawczym ponad 5 miljonów dolarów. Do sporu prawnego w żadnym wypadku nie doszło. Wypadków przedwczesnego rozwiązania ubezpieczeń było stosunkowo mało. gdyż zaledwie tylko 6.1% ogólnego stanu ubezpieczeń. Obszar działalności Towarzystwa obejmuje 19 państw. Ilość będących w mocy polis wynosi ponad 750.000. Środki gwarancyjne osiągnęły z końcem roku 1930 sumę 54 miljonów dolarów. — Kapitał ulokowany został przeważnie w pożyczkach hipotecznych, papierach wartościowych o stałem oprocentowaniu oraz w 88 gmachach w 12-tu rozmaitych państwach. — Już od kilkudziesięciu lat pozostaje „Feniks" pod względem reasekuracji w stałym kontakcie z Monachijskiem Towarzystwem Reasekuracyjnem (Münchener Rückversicherungs-Gesellschaft), jak również z szwajcarskiemi, skandynawskiemi, włoskiemi, czechosłowackiemi i francuskiemi, oraz z angielskiemi Towarzystwami Legal & General i Prudential, największem europejskiem Towarzystwem Ubezpieczeń na życie. Związek z Towarzystwem Prudential został w roku sprawozdawczym oraz w bieżącym roku, jeszcze bardziej pogłębiony w związku z czem, rozszerzono kooperację na znaczną część obszaru działalności Towarzystwa „Feniks" i zwiększono udział reasekuracyjny Towarzystwa Prudential we własnych interesach „Feniksu", tudzież w interesach około 20-tu Towarzystw, działających w licznych krajach i będących w związku z Towarzystwem „Feniks".

—:o:—

Druga piatiletka w rolnictwie sowieckiem

T. zw. „biuro piatiletki" utworzone przy Komisarjacie rolnictwa w Moskwie opracowało **plan piatiletki na drugi okres pięcioletni w rolnictwie.** Według tego planu powierzchnia zasiewów do roku 1938 ma być rozszerzona na **190 do 200 miljonów hektarów** a całe gospodarstwo rolne oparte na zasadach socjalistycznych i to nietylko całe gospodarstwo zbożowe, ale i wszelki chów bydła. Począwszy od roku 1933 nastąpić ma w ZSSR mechanizacja produkcji. Gospodarstwa sowieckie (majątki państwa — sowchozy) trudniące się chowem bydła, będą w tym czasie zupełnie zmechanizowane (mechaniczne dojenie i t. p. dowóz karmy). Liczba automobilów, używanych w rolnictwie, ma być zwiększona na 2 i pół miljona. W tym okresie poczyni się wszelkie przygotowania, aby w drugiej piatiletce mogła być przeprowadzona elektryfikacja rolnictwa. Z sieci ogólnej przypadałoby na rolnictwo 25 miljardów kilowatowych godzin rocznie, co równa się 10—15 proc. ogólnej produkcji stacyj elektrycznych. Zamierzona elektryfikacja jednak nie przyczyni się znacznie do realizacji planu w rolnictwie, albowiem przy pomocy energii elektryczne uprawiać się będzie tylko 5—6 proc. powierzchni zasiewów. Natomiast zamierza się zelektryfikować warsztaty rolnicze, jak również znaczną część gospodarstw zajmujących się chowem bydła.

Plan drugiej piatiletki przewiduje dalej racjonalne zaopatrywanie ZSSR w mięso i mleko a to 2—3 razy intensywniej aniżeli dotychczas, t. zn. że przydział mięsa zwiększy się na 40—50 kg. a mleka i produktów mlecznych na 300—350 kg na osobę i rok. Aby to mogło nastąpić, trzeba powiększyć liczbę bydła rogatego na 65 do 70 miljonów. z czego 35 miljonów przypadnie na krowy. Liczba owiec powiększona zostanie na 150 miljonów, bydła wieprzowego na 70 miljonów a drobiu na 500 miljonów. Zmieniony ma być również sposób karmienia bydła a to tak, że bydło otrzymywać będzie karmę koncentrowaną. Produkcja wyrobów mięsnych pod koniec drugiej piatiletki ma dochodzić do 6 miljonów ton.

Plan drugiej piatiletki rolniczej przewiduje również **dwukrotne powiększenie powierzchni zasiewów bawełny.** Dwa do dwa i pół razy powiększona ma być powierzchnia zasiewów **buraków cukrowych,** dzięki czemu produkcja towarów tekstylnych i cukru ma zwiększyć się **trzy do pięciokrotnie.** Uwzględniono również rozwój dróg i środków przewozowych.

Aby można było podołać tym zadaniom. przewiduje się wyszkolenie półtora miljona techników rolniczych, którzy rekrutować się będą z robotników sowieckich gospodarstw rolnych. Utworzone zostaną dla nich specjalne kursa, po ukończeniu których nabędą odpowiednich kwalifikacyj. Oprócz tego plan drugiej piatiletki przewiduje wyszkolenie miljona budowniczych dla rolnictwa. Na wyższych szkołach rolniczych, połączonych bezpośrednio z produkcją studjować będzie 175 do 200 słuchaczy.

Również przewidziane są udoskonalenia agrotechniczne. Prowadzone będą próby w celu skrócenia okresu wzrostu różnych roślin, wprowadzi się elektryczność do hodowli roślin i t. p. W planie powiedziano, że pod koniec drugiej piatiletki rozwiązany zupełnie ma być **problem uprawy bawełny egipskiej w ZSSR.** W dalszych latach wypielęgnowane mają być **nowe rodzaje ryżu i buraków cukrowych** i poczyni się odpowiednie zarządzenia, aby kultury południowe pielęgnowane mogły być w klimacie północnym.

Zanim nowo opracowany plan drugiej piatiletki oddany zostanie do zaopinjowania kolegjum komisarjatu rolnictwa wysłucha się orzeczenia miejscowych organizacyj, sowchozów i kołchozów. a po przeprowadzeniu zaproponowanych przez te organizacje zmian, poczyni się ostateczne przygotowania do jego realizacji.

Plan drugiej piatiletki w rolnictwie jest rzeczywiście gigantyczny, ale opracowany został w czasie, kiedy jeszcze nawet w zarysach nie spełniono tego, co przewiduje plan obecnej piatiletki i kiedy nie wiadomo jeszcze, co trzeba będzie kontynuować w następnym okresie.

(Ceps).

Samobójstwo i pojedynek
w świetle projektu polskiego kodeksu karnego.

Kodyfikacje nowoczesne nie przewidują karalności samobójstwa. Prawodawcy wychodzą bowiem z założenia, że w wypadku dokonanego samobójstwa, donat. skutkiem śmierci uchylił się sam z pod wymiaru sprawiedliwości, w wypadku zaś samobójstwa usiłowanego tylko nie byłoby celowem obrzydzać życie niedoszłemu samobójcy wymierzaniem mu kary więzienia, gdy, już stan psychiczny jego jest tak rozstrojony, iż usiłował się targnąć na swe życie.

Aczkolwiek jednak samobójstwo jest czynem niekaralnym, niemniej jednak udział, a ściślej pomoc w samobójstwie karze ulega ze względu na wchodzący tu w grę interes porządku społecznego.

Projekt kodeksu karnego, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną R. P. uważa również samobójstwo za czyn niekaralny. Karą więzienia do lat 5-ciu jest tu zagrożona namowa lub doprowadzenie do samobójstwa przez udzielenie pomocy.

Pojedynek mimo, iż jest zakazany i potępiony w opinji społecznej, jako forma załatwiania konfliktów honorowych, jednak należy jeszcze do dość częstych wypadków. Kodeksy dziś w Polsce obowiązujące, zawierają szczegółowe przepisy, przewidujące karę za udział w pojedynku, wyzwanie i t. p. Jednocześnie kodeksy te traktują jako zbrodnię t. zw. pojedynek amerykański, uzależniający samobójstwo osoby od wyciągnięcia losu.

Komisja Kodyfikacyjna zagadnienie pojedynku w kodeksie karnym ujęła odmiennie. Mianowicie Komisja zamieściła w projekcie jedynie przepisy (art. 223) dotyczące pojedynku amerykańskiego, wychodząc z założenia, iż wprowadzenie do kodeksu przepisów uprzywilejowania pojedynku byłoby niejako ustawową sankcją pojedynków, że zatem bardziej celowe jest pominięcie tych przepisów, skutkiem czego zabicie lub zranienie w pojedynku będzie mogło się mieścić w ramach zwykłego zabójstwa lub uszkodzenia ciała, a surowsza lub łagodniejsza karalność zależeć będzie od szczegółów wypadku, które ustali sąd wyrokujący.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno prawodawca jak i sądy wyrokujące muszą traktować zabójstwo **w pojedynku jako kwalifikację obciążającą** w porównaniu np. z zabójstwem dokonanem pod wpływem chwilowego afektu.

—oOo—

Ceny zboża zniżkują.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie ustalono we wtorek 4 b. m. następujące orjentacyjne ceny zboża i mąki:

Pszenica dworska czerwona nowa 22—23, biała 22—22,50, targowa nowa 21,50—22, żyto dworskie nowe 21,50—22, targowe nowe 21—21,50, owies nowy targowy 24—25, jęczmień na krupy nowy 22—23, kukurudza rumuńska 29—36, groch Wiktorja 36—38, groch półwiktorja małopolski 31—34, fasola cukrowa biała (Jasiek) 70—75, okrągła 38—42, Wachtel 38—40, mięszana 32—35, makuchy soja śrut 46% niem. 33—34. 35% słonecz. śrut extrahowany 24—25, siano kwaśne nowe 9—10, rzepak zimowy z workiem 28—29, mak szary z workiem 105—115, kminek krajowy czyszczony 140—150 zł.

Mąka pszenna krak. grysikowa 47—49, 45% 46—47, 65% 41—42, mąka pszenna kongr. grysikowa 44—45, 0000 41—42, mąka żytnia krakowska 65% 37.50—38.50. żytnia poznańska 65% 38,50—39.50, razówka żytnia 31—32 razowa pszenna 33—34, otręby żytnie 13—13.50, pszenne 13.50 do 14 zł. Tendencja **zniżkowa,** dowozy małe.

Na rynkach krajowych zaznaczyła się duża podaż zboża z nowych zbiorów, wskutek czego ceny uległy dalszej silnej zniżce. Szczególnie znacznie spadły na wszystkich giełdach ceny żyta.

W dniu 31 lipca notowano za 100 kg. w złotych (w nawiasie cyfry z 24 lipca): **parytet wagon Warszawa:** żyto nowe 19—20 (22,50—23,50), pszenica stara 24—25, nowa 23—24, owies jednolity stary 27—28 (30—32,50), zbierany 24—25 (28.50—29,50), nowy 23—24, jęczmień ozimy nowy 21—22 (22.50—23,50); **parytet Poznań:** żyto nowe 17.50—18 (20—20.50), pszenica stara 20.50—21 (23 do 23.50), nowa 19—20, jęczmień nowy 18—19 (19—20), owies pastewny nowy 19—20; **parytet Kraków:** pszenica dworska czerwona 24—24.50, biała 23,50—24, nowa targowa 22.50—23, żyto nowe 22—23, owies dworski nowy 25—26, jęczmień 25—26 zł.

Giełda krakowska.

Kraków 4 sierpnia. (PAT). 3% pożyczka budowlana 33.50—32.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 4 sierpnia. Dolary 9.01, 9.03, 8.99. Dewizy: Belgja 124.62, 124.93, 124.31; Holandja 360.00. 360.90. 359.10; Londyn 43,39½. 43.50. 43,29; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92. 8.94. 8.90; Paryż 35.00, 35,09, 34.91; Praga 26.45, 26,51, 26.39; Szwajcarja 174.06, 174.49, 173.63; Wiedeń 125.50, 125,31, 125.19; Włochy 46,74, 46.86, 46,62.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 114.

Pożyczki: 3% budowlana 32.25 — 4% inwestycyjna 82,50 — inwestycyjna seryjna 87—88 — 5% konwersyjna 44.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

Radio.

Czwartek 6 sierpnia.

Kraków (312,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 Odczyt z Warszawy; 16,15 Płyty gramofonowe; 16.45 Komunikat i odczyt z Warszawy; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt ze Lwowa: 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19,35 „Skrzynka pocztowa", wygłosi inż. St. Broniewski; 19,50 Transmisje z Warszawy; 20.15 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. G. Messer (tenor), L, Berkwitzówna (fortepian), dyr. B. Wallek-Walewski (akomp.); 21.30 Transmisje z Warszawy; 22,25 Program na dzień następny: 22.30 Recital skrzypcowy p. A. Schenkera; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380.7). G. 15,45 Lwowski komunikat LOPP.; 17,10 Pogadanka dr E. Reljemonta „Froissart, pierwszy reporter świata"; 17,35 „Czerwonogród i Grody czerwieńskie", wygłosi dr J. Piotrowski. Transmisja na wszystkie stacje polskie: 18 Koncert solistów w wykonaniu pp. Z. Adamskiej (wiolonczela), M. Pinińskiej (fortepian), dr J. Oroszówny (skrzypce); 19,20 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej.

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 „Kwiaty trujące a dzieci"; 15,45 Komunikat LOPP.; 16 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16,50 „Panameryka i Paneuropa"; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt ze Lwowa; 18 Koncert solistów; 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19,40 Giełda rolnicza; 19,50 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 19,55 Komunikat Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego i Państwowego Związku Sportowego; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Komunikat sportowy; 20.15 Polska muzyka lekka ze Lwowa; 21,30 Słuchowisko pt.: „Rocznica sierpniowa"; 22 Feljeton pt.: „Oleandry"; 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22,20 Komunikaty; 22,25 Program na dzień następny; 2,30 Recital skrzypcowy z Krakowa; 23 Muzyka taneczna z kawiarni K. Dakowskiego.

Katowice (408,7). G. 15,10 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 18 Audycja z okazji obchodu 17-tej Rocznicy Wymarszu Legjonów pod komendą Józefa Piłsudskiego; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19,30 P. St. Nitsch: „Ze świata — zdarzenia, odkrycia, ludzie".

Zatarg w górnictwie węglowem Anglji zlikwidowany.

Londyn, 4 sierpnia. W następstwie plebiscytu, w którym większość górników wypowiedziała się za podjęciem rokowań w sprawie regulacji płac i czasu pracy, rokowania między przedstawicielami związków górniczych a właścicielami kopalń zostały zakończone pomyślnie. Nowy układ przewiduje podwyżkę płac podstawowych z roku 1888 o 100 procent, czyli gwarantuje minimalne wynagrodzenie w wysokości 8 szylingów dziennie i przewiduje 7 i pół godzinny dzień pracy w kopalniach węgla.

POMOST NADBRZEŻNY W PŁOMIENIACH.

Londyn 4 sierpnia. W Penarth obok Cardiffu wybuchł pożar pomostu drewnianego, sięgającego 200 metrów w głąb morza, na końcu którego znajdował się pawilon taneczny, licznie odwiedzany. W chwili wybuchu pożaru na pomoście i w pawilonie znajdowało się około 800 osób. Większość z nich zdołała się na czas wyratować, część natomiast musiano ratować na łódkach, przyczem jedna z łodzi wywróciła się i kilka osób utonęło. Liczba ofiar nie została jeszcze ustalona. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą 20 tysięcy funtów szterlingów.

TENNISOWE MISTRZOSTWA NIEMIEC.

Berlin, (PAT). W dniu 3 sierpnia rozpoczęły się w Hamburgu tenisowe mistrzostwa Niemiec, rozgrywane w konkurencji międzynarodowej. W zawodach tych brała udział z ramienia Polski Jędrzejowska. W pierwszej rundzie grała ona z wylosowaną przez siebie Niemką Peitz. W grze tej naszej tenisistce nie powiodło się. Przegrała ona po zaciętej walce w trzech setach 4:6, 6:4, 5:7. W ten sposób Jędrzejowska wyeliminowana została z dalszych rozgrywek.

NURMI.

Londyn, (PAT). W ub. niedzielę Nurmi miał zamiar zaatakować na zawodach międzynarodowych w Glasgow rekord światowy na 6 mil angielskich, należący do Shrubba. W ostatniej chwili Nurmi zmienił zamiar i zaatakował swój własny rekord na 4 mile angielskie (19:15.6). Próba nie udała się. Nurmi uzyskał czas 19:20.4 i skończył bieg jako czwarty.

Międzynarodowa akcja przeciwko kontroli urodzin.

Zainicjowana przez organizację lekarzy katolickich w Stanach Zjednoczonych „Catholic Physicians Guild", akcja przeciwko kontroli urodzin wykazuje już znaczne postępy. Kieruje nią profesor Cox. Założono międzynarodowy sekretarjat, który przez rozpowszechnianie odpowiedniej literatury zwalcza tendencję do ograniczania potomstwa. Chociaż zwolennicy kontroli urodzin w Ameryce występują z wielkim hałasem, to jednak — zdaniem prezydenta Towarzystwa lekarskiego, prof. dra Healy, który również należy do Guild'u, — nie znajdują poparcia ze strony korporacyj lekarskich. Według opinji wielu powag naukowych, zapobieganie ciąży przez użycie pewnych środków, winno być odrzucone niejako ze względów moralnych, lecz również czysto zdrowotnych. Wszystkie te środki bez wyjątku szkodzą kobiecie i skracają jej życie. Jeżeli ogłoszenia w pismach, zalecające stosowanie tych środków, będą się zjawiały nadal, to w interesie utrzymania rasy amerykańskiej konieczna będzie ingerencja prawa. Kontrola urodzin nie jest wogóle czemś nowem. Stosowanie jej jednak zawsze pociągało za sobą zagładę danych plemion lub nawet całych narodów. (KAP).

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 4 sierpnia. Paryż 20.12, Londyn 24.93, Nowy Jork 5.13.00, Belgja 71.55, Włochy 26.83, Hiszpanja 46.30, Holandja 206.85, Wiedeń 72.10, Sztokholm 137.30, Oslo 137.25, Kopenhaga 137.22½, Sofja 3.72¾, Praga 15.19¾, Warszawa 57.42½, Budapeszt 96.02½, Białogród 9.09, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3,05, Helsingfors 12,90.

Napad bojówki sanacyjnej na robotnika.

Warszawa, 4. 8. Około godziny 10-ej wieczór mieszkańcy Żoliborza zaalarmowani zostali wołaniem o ratunek. Jak zaznaczają świadkowie, w tej chwili kilkunastu napastników rzuciło się na wzywającego pomocy, bijąc go żelaznemi kijami do utraty przytomności. Po dokonaniu swej krwawej zemsty napastnicy nie zatrzymywani przez nikogo zbiegli. Rannym, którym okazał się, niejaki Trochimiak, robotnik, zaopiekowali się przechodnie, przewożąc go do ambulatorjum pogotowia, skąd po udzieleniu pomocy lekarskiej odstawiony został do szpitala.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, napad na Trochimiaka dokonany został przez terrorystyczną bojówkę sanacyjną, którą dowodził Wacław Trzmielewski, sekretarz związku posadzkarzy, morderca ś. p. Lindego. Trzmielewski przed kilku laty skazany został przez sąd okręgowy w Warszawie na 10 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo pierwszego prezesa PKO. Osadzony w więzieniu został przedterminowo zwolniony po odsiedzeniu zaledwie 4 lat. Po zwolnieniu z więzienia zamieszkał najpierw w Warszawie, przy ul. Pokornej, a następnie przyjęty do bebesowskiego związku posadzkarzy, otrzymał mieszkanie w domach robotniczych na Żoliborzu. W następnych miesiącach zamianowany został zastępcą osławionego Łokietka i wykonawcą wyroków partyjnych. Tenże Trzmielewski ma bogatą przeszłość kryminalną. Poza sprawą o zamordowanie ś. p. Lindego, Trzmielewski kilkakrotnie był karany przez sąd za kradzieże i napady bandyckie.

—o—

Wagony z maszynami piekielnemi

wjeżdżały na terytorjum Jugosławji z zagranicy.

Białogród (PAT). Działając zgodnie z ostatniem zarządzeniem ministerstwa komunikacji, polecającem, aby wagony przychodzące z zagranicy w celu dalszego kontynuowania podróży przez terytorjum Jugosławji, były na granicy odczepiane od reszty pociągu, wczoraj rano o godz. 6.30 na pogranicznej stacji Jesenice, odczepiono dwa wagony, które nadeszły z terytorjum austrjackiego. Natychmiast zarządzona rewizja obu wagonów doprowadziła do wykrycia w jednem z tych wagonów zawiniątka, zawierającego 5 paczek materjałów wybuchowych oraz numer dziennika „Neues Wiener Journal" z rozkładem jazdy pociągów austrjackich. Jednakże pomimo wykrycia i usunięcia wzmiankowanych materjałów wybuchowych o godz. 12.50 nastąpiła w wagonach eksplozja, która zniszczyła przedziały I. i II klasy. Jak widać, okazały się całkowicie trafnemi dotychczasowe domniemania, że wszystkie poprzednie wypadki eksplozji w pociągach, przychodzących z zagranicy, miały miejsce dlatego, że materjał wybuchowy kładziono do wagonów komunikacji bezpośredniej zawczasu, nastawiając urządzenie w ten sposób, aby wybuch nastąpił dopiero na terytorjum jugosłowiańskiem, przyczem ukrycie tego rodzaju maszyny piekielnej może być zawsze tak dokonałe, że nie potrafi jej wykryć nawet najskrupulatniejsza rewizja, jak to miało miejsce właśnie w dniu wczorajszym.

ZGON DALSZEJ OFIARY ZAMACHU.

Belgrad, 4 sierpnia. Dziś zmarła żona prof. Brunetti, jako trzecia ofiara zamachu bombowego w pociągu pospiesznym na stacji kolejowej Zemlin. Władze polityczne sądzą, iż zbyt częste w ostatnich czasach zamachy w pociągach są dziełem Kroatów, przebywających na emigracji.

Gandhi wyjeżdża na konferencję do Londynu.

Londyn 4 sierpnia. „Dailly Express" donosi, że Gandhi wyjeżdża na konferencję do Londynu w dniu 15 b. m. i w tym celu zamówił już bilet okrętowy trzeciej klasy. Poczynione też zostały przygotowania, aby Gandhi mógł zabrać z sobą na okręt dwie kozy, które mają mu stale dostarczać świeżego mleka — głównego pożywienia przywódcy nacjonalistów hinduskich. Poza tem bagaż jego jest bardzo mały, gdyż odzież jego jest zbyt prymitywna. Gandhi otrzymał już liczne zaproszenia od różnych stowarzyszeń angielskich, by wygłosił odczyt o zamiarach swych i celach.

—:o:—

Najgroźniejszy wróg Nankinu pokonany.

Londyn, 4 sierpnia. Po kilkundniowych zaciętych walkach pod Paotingfu na linji kolejowej Pekin — Hankau, wojska powstańcze zostały przez armję rządu nankińskiego zupełnie rozgromione. Generał powstańczy Cziyusyan poddał się marszałkowi Czanghsueliang, stojącemu na czele armji mandżurskiej, zaprzyjaźnionej z rządem nankińskim i prosił o umożliwienie mu wyjazdu za granicę. W ten sposób pokonany został najgroźniejszy wróg Nankinu.

Katastrofalne powodzie w dorzeczu Jangtse.

Londyn, 4 sierpnia. Według doniesień z Szanghaju miasto chińskie Hankau nawiedzone zostało straszną powodzią. W następstwie długotrwałych ulewnych deszczów wezbrała rzeka Jangtse do tego stopnia, że w pobliżu Hankau zerwała tamę i zalała niżej położone dzielnice miasta, niszcząc domy i unosząc mienie ludności najbiedniejszej. W wielu miejscach woda podmuliła i zniszczyła tory kolejowe wskutek czego miasto zostało odcięte od świata i pozbawione możliwości dowozu żywności. Oprócz znacznych strat materjalnych są także wielkie ofiary w ludziach, których liczba nie jest jeszcze znana. Istnieją obawy, że zginęło kilkaset ludzi.

AMY JOHNSON WYLĄDOWAŁA NA SYBERJI.

Moskwa 4 sierpnia. Lotniczka angielska Amy Johnson wylądowała wczoraj w Czycie w Syberji.

Londyn, 4 sierpnia. Lotniczka angielska Amy Johnson, która dziś rano wystartowała z Czyty do Charbina zmuszona była wylądować w pobliżu Khailar, gdyż wyczerpał się jej zapas benzyny. Lotniczka zamierza przenocować w Khailar i dopiero jutro rano wystartować w dalszą drogę.

ZGON MIN. CZERWIŃSKIEGO NASTĄPIŁ NIESPODZIEWANIE.

Warszawa, (PAT). Dnia 4 sierpnia o godz. 11.45 zmarł na skutek niedomagania mięśnia sercowego minister W. R. i O. P. dr. Sławomir Czerwiński. Zgon nastąpił w sanatorjum, gdzie p. minister przebywał po odbytej operacji kamieni żółciowych. Zgon był niespodzianką, gdyż p. minister po operacji czuł się dobrze, a lekarze uważali stan za zadowalający. Dr. Sławomir Czerwiński urodził się 24 października 1885 roku w Sompolnie wojew. łódzkiego. Kształcił się początkowo w Kaliszu, i w roku 1905 był jednym z inicjatorów t. zw. strajku szkolnego na terenie gimnazjum męskiego w Kaliszu, poczem udał się na dalsze studja do Krakowa, gdzie w roku 1910 ukończył wydział filozoficzny uniwersytetu Jagiellońskiego, doktoryzując się na podstawie pracy o historji literatury polskiej. Po ukończeniu studjów pracował początkowo jako nauczyciel, później jako dyrektor w Koninie, Ostrowcu i Piotrkowie. W 1918 roku powołany został na stanowisko wizytatora seminarjów nauczycielskich. 31 sierpnia 1928 r. objął w ministerstwie W. R. i O. P. stanowisko podsekretarza stanu. Ministrem W. R. i O. P. był od 14 kwietnia 1929 r.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK POD BIELSKIEM.

Biała, (PAT). W dniu wczorajszym w Szczyrku miał miejsce niezwykle tragiczny śmiertelny wypadek. W chwili, gdy nadjeżdżał z Bielska autobus, szedł gościńcem niejaki Antoni Marek, prowadząc uwiązanego na sznurze byka. Zwierzę na widok autobusu spłoszyło się i zaczęło się rzucać. W momencie zaś, gdy autobus przejeżdżał, byk rzucił się tak nieszczęśliwie, iż Marek upadł pod koła autobusu, który strzaskał mu czaszkę, powodując śmierć na miejscu. Szofer winy nie ponosi, gdyż cały wypadek rozegrał się w ciągu kilku sekund, zaś zatrzymanie wozu z powodu małej odległości nie było możliwe.

—o0o—

KATASTROFA LOTNICZA W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 4 sierpnia. W Pardubicach wydarzyła się dziś katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy szybujący na wysokości 2 tysięcy metrów stanął nagle w płomieniach i runął na ziemię. Pilot wyskoczył ze spadochronem i ocalał, obserwator natomiast poniósł śmierć.

BANK CZESKI PODWYŻSZYŁ DYSKONT.

Praga 4 sierpnia. Czechosłowacki Bank Narodowy podwyższył stopę dyskontową z dniem 5 b. m. z 4 na 5, a stopę lombardową z 5 na 6 procent.

Po zamknięciu kroniki.

Z Kongresu esperantystów.

W ciągu czwartego dnia Międzynarodowego Kongresu Esperantystów odbyły się w godzinach przedpołudniowych posiedzenia „Universala Esperanta Associo" (Powszechnego Stow. Esperantystów) t. j. władzy naczelnej esperantyzmu z siedzibą w Genewie, kółka „literatura mondo", pacyfistów oraz obrady centralnego komitetu. Popołudniu odbyły się prelekcje „Letniego Uniwersytetu" w sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiell. Inż. dr. H. Friedmann z Drezna wygłosił odczyt p. t. „Niebezpieczeństwo wspinania się po górach" oraz prof. W. Goetel: „Parki narodowe i konserwacja natury". Oprócz tego obradowały sekcje: studentów, urzędników, stenografów, oraz niepalących.

Co ludzie gubią?

Magistrat ogłosił wykaz rzeczy, znalezionych w czasie od 1-go kwietnia do końca czerwca b. r. Wśród wymienionych rzeczy znajdują się przeważnie torebki damskie, parasolki, klucze, portmonetki a nawet kołnierze damskie i stopień od auta.

Magistrat wzywa właścicieli powyższych przedmiotów, aby o ile mają dowieść swego prawa własności, zechcieli zgłosić się po odbiór tychże do Głównej Kasy miejskiej I. p. okienko Nr. 16 w godzinach urzędowych między 10—12 w południe codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W przeciwnym razie przedmioty te zostaną wydano znalazcom i po upływie lat trzech przejdą na ich własność lub też po upływie tego czasu zostaną sprzedane w drodze licytacji; przedmioty zaś, ulegające zepsuciu, zostaną sprzedane w trzy miesiące od niniejszego ogłoszenia.

ANTONI MARCZYŃSKI. 70

„Gaz 303“

— No to zaczekam, aż ci przejdzie to „natchnienie“... O, towarzysz nareszcie się zjawia, — zawołała, kiwając przyjaźnie dłonią w stronę Laksbergera, który przeciskał się przez tłum, dążąc w tę stronę. Odeszła z nim, a Borys „puszczony kantem“ tak niespodziewanie, uznał Rafała za główną przyczynę swej porażki. — Ty jutra nie dożyjesz, jeśli mi się uda! — warknął złowrogo.

Biedny Rafał Królik był owego wieczora przedmiotem zainteresowania większej ilości osób. Niebezpiecznego zainteresowania.

Daisy Rindley drgnęła na jego widok, cofnęła dłoń za plecy i strzepnęła palcami trzykrotnie. Stała sama, oparta o otwarte okno i podnosiła wachlarz na wysokość twarzy, ilekroć ktoś znajomy przechodził w pobliżu, jak gdyby nie pragnęła niczyjego towarzystwa. Ale na werandzie przechadzał się jakiś gentleman, lekko utykający i mijając Daisy, tyłem do niego zwróconą, rzucał kilka słów za każdym razem. Nawet bacznemu obserwatorowi nie przyszłoby na myśl, że ta piękna kobieta, zapatrzona w salę i ten samotnik, rozkoszujący się cygarem, rozmawiają ze sobą, że ich coś z sobą łączy, że się znają.

— Jestem — zabrzmiał spokojny głos za jej plecami. Nie drgnęła, nie poruszyła się, tylko wachlarz przycisnęła do twarzy i mówiła szeptem:

— Przeszedł!... Ten mały; rozmawia z człowiekiem o jasnej brodzie.

— Z takim grubym? Pod filarem?

— Tak, ten.

Mężczyzna z cygarem odsunął się od okna na jakie dwa metry i z wielkiem zainteresowaniem jął śledzić grę mrugających latarń morskich.

— Zrobione — rzekł cicho; — jego twarz mam już wrytą w pamięć.

— I co, Jack?

— Nic. Zginie!

Zadygotała i otuliła się obłokiem gazy.

— Czy to konieczne, Jack? — spytała prosząco. — Możeby...

— Nie myśl o tem, Daisy... To moja rzecz! — przerwał i stanowczo. — Teraz, w przededniu ostatecznej rozgrywki zabiłbym nawet niewinnego człowieka, gdyby mi stanął w drodze... A co dopiero takiego szantażystę, szpiega!... Odejdź od okna, baw się, tańcz, flirtuj, jak przystało młodej, pięknej kobiecie. Czy chcesz wzbudzić podejrzeni atakiem stronieniem od ludzi?

— A ty? Przyjdę znów za godzinę... Powiedz, co chcesz czynić?

— Zajmę się... naszym szantażystą. — odparł i odszedł szybko.

W parę minut później zajechała przed kasyno duża, czarna limuzyna. Wysiadła z niej dama nie pierwszej, ani też nie ostatniej młodości, objuczona biżuterją w ilości, którąby wystarczyła wystawowemu oknu jubilera z rue de la Paix w Paryżu. W rozległym hallu kasyna wybiegł jej naprzeciw młodzieniec i skłoniwszy się dość niezgrabnie, choć uniżenie, zaczął z tajemniczą miną:

— Jest! Przybył przed godziną. Cały czas mamy go na oku, mylady.

— Dobrze. Wszystko przygotowane?

— Tak jest, mylady... Chciałem tylko spytać...

— Mianowicie?

— Gdyby on chciał użyć broni, lub... hm, trudno przewidzieć... co wtedy?

— Niechaj zginie! — przerwała porywczo, lecz złagodziła zaraz. — To tylko w ostatecznym razie, rozumie się... Ech, jak się zawiniecie gracko, to...

— Dołożę wszelkich starań, mylady... Czy pani będzie obecna?

— Nonsens. Nie mogę stąd odejść na krok... No, idź pan już, kapitanowi wydałam drobiazgowe instrukcje, od niego się pan dowie... Ja idę wprost do sali bakarata, aby go znowu nie spłoszyć — westchnęła melancholijnie, lecz ostatniego zdania młodzieniec już nie mógł słyszeć, bowiem ujrzał w drzwiach wiodących do głównej sali szpakowatego mężczyznę i pospieszył natychmiast do niego, zwabiony porozumiewawczym gestem.

— No? — spytał z widocznem podnieceniem.

— Boję się, czy nas nie uprzedzą inni — odparł tamten szeptem; — dam sobie nawymyślać od majtków z słodkiej wody, jeżeli tu się dzisiaj nie kroi więcej zamachów na małego... jakże mu to...

— Monsieur Lapin — podpowiedział zdenerwowany młodzieniec; — ech, nie uwierzę. Że nasza stara ma „szusy“ to fakt, ale żeby jeszcze ktoś leciał na takiego mikrusa, to...

— Tsss, — syknął starszy, wskazał wzrokiem nadchodzące towarzystwo i obaj czem prędzej wynieśli się przed kasyno...

Tymczasem Rafał Królik bawił się w najlepsze, nie przeczuwając, że zagraża mu rychłe niebezpieczeństwo z trzech stron. Aż z trzech! Byłby zemdlał napewno, gdyby wiedział chociażby o jednym spisku.

Zaledwie przetańczył bostona z Wierą, nawinęła się Daisy i spojrzała nań tak ciepło, że tango, jakie ich powiodło razem na lustrzaną posadzkę sali było nie zwyczajnym tańcem, lecz poezją, zdaniem Rafała, „ciastkiem z kremem“, według opinji pana Serafina, którego metafory były zawsze tak cukiernicze. Obie kobiety były uprzedzająco grzeczne dla małego „monsieur Lapin“, były dlań czułe, jak nigdy; może przez lęk przed tak „groźnym“ sąsiadem, może przez współczucie dla człowieka, który musiał zginąć nieuchronnie i... niebawem! Rafał oczywiście zapisał te objawy czułości na rachunek swych donżuańskich kwalifikacyj i rozpromieniony wrócił do stolika pana Serafina Bobaka.

— Cudne kobiety, co? Zwłaszcza z Daisy tworzymy śliczną parę, — pochlebił sobie.

— Oooowszem, — przyznał pan Bobak przez grzeczność; — ale cieszę się przedewszystkiem z tego, że szanowny pan coraz płynniej mówi po polsku.

— Ja mówić płynno? — przeraził się. Zaczął znów okropnie kaleczyć mowę ojczystą, opowiadając niesłychane historje o Daisy, która rzekomo tak mu się narzucała z swoją miłością, że musiał się przeprowadzić do hotelu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.